Nr. 132. We Lwowie, Niedziela dnia 11. Czerwca 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji . . . po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. 50 cnt.
„ Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajenman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 10 czerwca.

(Sprawa bulli papieskiej o zakonie OO. Bazylianów.— Sobór i poborczyki.— Protest trzech klasztorów i skutki najbliższe. — *Diło* i Jan z Oleksowa Gniewosz. — Sytuacja w Hiszpanii. — Powstanie w Katalonii. — Bieżące sprawy austrjackie i węgierskie. — Mowa w Wrocławiu p. Schönerera).

Ks. metropolita Sembratowicz wydał list pasterski, w którym nie oceniając ani w ogólności żadnem słowem nie pochwalając bulli papiezkiej, oddającej nowicjat OO. Bazylianów w Dobromilu pod kierownictwo OO. Jezuitów, wypowiada jedynie zdanie, iż kler poddać się powinien woli papieża. Ks. metropolita po zwołaniu dziekanów całej dyecezji na sobór do Lwowa i po wydaniu powyższej treści listu pasterskiego, wyjechał na kilka tygodni, aby zwiedzić wschodnie podolskie dekanaty. Sobór dziekanów we Lwowie odbędzie się więc pod jego nieobecność a kierować soborem będzie ks. Malinowski, i już nie ks. metropolita, lecz ks. Malinowski wprost odpowiedzialny będzie za wszystko, co się na soborze dziać będzie.

Przed zebraniem się soboru, mają się odbyć soborczyki dekanalne, które przygotować mają materjał do obrad soboru.

Z kół duchowieństwa unickiego dowiadujemy się, że na soborczykach a potem i na soborze ma być podniesiona kwestja oddania nowicjatu Bazylianów pod kierownictwo Jezuitów.

Z drugiej strony znowu słychać, że władze otrzymały polecenie stanowczego wzbronienia wszelkiego rozbioru bulli papiezkiej na soborczykach i soborach. Według ustawy, zwołujący sobory i soborczyki obowiązani są przedłożyć władzy porządek dzienny obrad, to jest przedmioty, które tam będą traktowane, a władze mają prawo wykreślić te przedmioty, które w zakres zjazdów dekanalnych i dyecezjalnych nie należą. Zdaje się więc, że na tej podstawie władze postępować będą.

Wiele hałasu narobiła wiadomość o podpisaniu protestu przeciw bulli papiezkiej przez trzy klasztory bazyliańskie w Buczaczu, Krasnopuszczy i w Złoczowie. Tymczasem rzecz ta niema doniosłego znaczenia. Inne klasztory oparły się tej agitacji. Jedynym rezultatem będzie, iż ci co protestu nie cofną, wykluczeni będą z zakonu. A wykluczeni pójdą zapewne w ślady tych Bazylianów, którzy pozyskani dla carosławia udali się przed ogłoszeniem bulli papiezkiej do Moskwy i tam przeszli na szyzmę. To jednak tylko na korzyść zakonu OO. Bazylianów wyjść może; z trzody owiec zarażone motylicą powinno się jak najspieszniej wydalić, aby nie zaprzepaścić całej owczarni.

Diło wczorajsze wyraża swą radość, iż pan Jan z Oleksowa Gniewosz zbiera podpisy między Polakami na protest przeciw bulli papiezkiej o nowicjacie OO. Bazylianów. Nie wiele podpisów pan Gniewosz zbierze, a i te, które zbierze, nie będą miały żadnego znaczenia. Agitacja pana Gniewosza opiera się jedynie na fakcie, iż OO. Jezuici mają objąć kierownictwo nowicjatu. Aby zapobiedz propagandzie panslawistycznej i szyzmatyckiej w zakonie OO. Bazylianów, którzy byli dawniej najzdolniejszymi stróżami unii, trzeba było oddać kierownictwo nowicjatu w inne ręce, skoro zdaniem starszych zakonu, śród zakonu samego nie było odpowiednich kierowników. Zakonników tylko zakonnicy wychowywać mogą. Któryż więc inny zakon mógł papież przeznaczyć? Zresztą zapytamy, czy Jezuici w ogóle, kierując nowicjatem Bazylianów, mogą być obecnie sprawie narodowej w teraźniejszych naszych stosunkach szkodliwymi? Czy umacniając ducha katolickiego w przyszłych zakonnikach unickich, zaszkodzą sprawie polskiej? Rozumiemy opozycję wściekłą tej części duchowieństwa ruskiego, między którą propaganda moskiewska się rozszerzyła; widzi ona objęciem kierownictwa przez Jezuitów zagrożone swe aspiracje właśnie dlatego, że Jezuitów za najzdolniejszych do zwalczania szyzmatyckiego ducha uważa. Ale czyż my Polacy mamy się przyłączać do tej opozycji i pomagać najzaciętszym naszym wrogom?

* * *

Hiszpania, starająca się wszelkiemi środkami dobić się u Europy wliczenia jej do rzędu mocarstw wielkich, pierwszorzędnych, zapisania jej w skład koncertu europejskiego, złożonego jak wiadomo tylko z siedmiu państw, zaczyna teraz prowadzić politykę w wielkim stylu. I oto pierwszym krokiem na drodze tej polityki są reklamacje, wnoszone przez nią co do Gibraltaru. W tych dniach opuściła prasę w Madrycie broszura polityczno-wojenna pod tytułem: „Klucz do cieśniny Gibraltarskiej.“ Autorem jej ma być jenerał Lopez-Dominguez, zwycięzca komunalistów w Kartagenie w r. 1879. Broszura, jak najsympatyczniej przez całą prasę hiszpańską powitana, domaga się energicznie odzyskania Gibraltaru, konfederacji z Portugalią, reorganizacji systemu obrony wybrzeży, oraz przedsięwzięcia kroków dyplomatycznych i militarnych celem zabezpieczenia przewagi wpływu hiszpańskiego w Maroku. Wszystkie te punkta zajmują ważne miejsce w programie politycznych życzeń narodu hiszpańskiego. Odzyskania mianowicie Gibraltaru Hiszpania pragnie gorąco. Czy ono możliwe bez wywołania wojny z Anglią, to inne pytanie. Wszystkie atoli nadmienione powyżej objawy świadczą o nader silnem parciu hiszpańskiej opinii publicznej na zewnątrz. W narodzie hiszpańskim budzi się gorąca żądza odegrania ważnej roli w polityce międzynarodowej. Dla Hiszpanii zresztą rozwinięcie na zewnątrz akcji może pociągnąć za sobą zbawienne pod względem stosunków wewnętrznych następstwa, gdyż, zwracając uwagę narodu na zewnętrzne jego interesa, obudziłoby patrjotyzm i położyło może koniec rozterkom wewnętrznym. Obawiać się tylko należy, ażeby dla sparaliżowania zamierzonej akcji zagranicznej wpływy postronne nie wywołały jeszcze większych wewnętrznych zawikłań, aby Anglia, trapiona sprawą irlandzką i egipską, chcąc sparaliżować roszczenia do Gibraltaru rządu hiszpańskiego, nie skorzystała z tego, iż żywioły wsteczne podobnież jak i żywioły radykalne półwyspu Iberyjskiego gotowe są w każdej chwili porwać za broń, nie rzuciła między nie szterlingów, broni i amunicji i nie nadała toczącemu się obecnie powstaniu w Katalonii większych rozmiarów.

O tem powstaniu, które już od pewnego czasu rzuca cień na domowe sprawy hiszpańskie, niepodobna sobie wyrobić właściwego zdania, tak dalece bowiem wszystkie doniesienia z Madrytu pełne są sprzeczności. Dotąd np. nie można stanowczo określić, czy powstańcy walczą w imię zasad karlistowskich, czy też pod sztandarem republikańskim; jak również czy właściwie jest jeszcze powstanie, czy już go niema? Podobny fakt mamy teraz i w innem mocarstwie, którego nazwy wymieniać nie chcemy. W tem mocarstwie trwa także powstanie w jednej prowincji, a źródła urzędowe twierdzą od kilku miesięcy, że już powstańców niema, i że tylko ich resztki pojawiają się od czasu do czasu. Tej samej taktyki trzyma się i rząd hiszpański. Jego organa ciągle utrzymują, że ruchawka w Katalonii jest już stłumioną. Tymczasem dzienniki katalońskie i niezależne madryckie — bo w Hiszpanii jest większa swoboda prasy niż w Austrji — twierdzą, że na całym obszarze zrewoltowanej prowincji tworzą się coraz liczniejsze i coraz lepiej organizowane oddziały powstańcze, że jednak te oddziały, aby się nie mierzyć z silniejszym nieprzyjacielem, unikają starć wielkich z wojskiem, lecz nużą je ciągłem przerzucaniem się z jednej okolicy do drugiej, ciągłemi marszami i kontrmarszami w najniedostępniejszych górzystych okolicach prowincji.

Jak co do siły tego powstania tak i co do jego charakteru sprzeczne są doniesienia. Faktem jest, że na czele oddziałów stoją oficerowie karlistowscy, wyrobieni w partyzanckiej wojnie. Ale faktem jest także, że w szeregach powstańczych walczy mnóstwo robotników z Barcelony i z innych fabrycznych miast, i że oddziały powstańcze w jednych okolicach wywieszają sztandar karlistowski, w innych republikański, a w pobliżu miast fabrycznych sztandar socjalistyczny. Otóż po broszurze, domagającej się rewinwindykacji Gibraltaru, rząd angielski może bardzo snadno dla odsunięcia od siebie niebezpieczeństwa, podsycać ruch kataloński o tyle, aby paraliżował akcję hiszpańskiego rządu.

* * *

Z rozmaitych kół i stowarzyszeń centralistycznych otrzymuje dr. Fischhof wotum zaufania i deputacje, zwłaszcza z różnych dzielnic Wiednia. Jest to pocieszającym dowodem, że stary centralizm niknie i w obozie jego przebija się już ta odwieczna zasada niemiecka „Man muss leben und leben lassen“ (Chcesz żyć, to daj żyć i drugim) w zastosowaniu do sprawy narodowościowej w Przedlitawii. *Wiener Allg. Ztg.* lamentuje, że organa starocentralistyczne nietylko we Wiedniu, ale i na prowincji usiłują bądź milczeniem zabić, bądź kłamstwami różnemi zohydzić lub osłabić akcję fischhofowską — lamentuje na to, czego przecież i sama używała i używa wobec niemiłych jej znowu stronnictw i ludów. W ogóle jednak musimy powiedzieć, że dotychczas nie bardzo świetnie tej akcji się powodzi.

Nigdzie może nie panuje co do przyszłych walnych wyborów do Rady państwa taka obawa między centralistami, jak właśnie na Morawie z powodu nadania pięcioguldenowcom prawa wyborczego. Jest rzeczą pewną, że z tych przyszłych wyborów wyjdzie na Morawie większość anticentralistyczna. Starają się przeto centraliści bodaj to uratować, co prawdopodobnie uratować jeszcze można, mianowicie w kurji wiejskiej. Do *Wiener Alg. Ztg.* donoszą z Berna d. 8. b. m.:

„Centralistyczni posłowie sejmowi z morawskich okręgów wiejskich zeszli się tutaj d. 5. b. m. z centralistycznymi prowodyrami, i uchwalono jednogłośnie, zwołać w porozumieniu z centralistycznemi gminami wiejskiemi ogólny morawski wiec włościański dla rozbioru spraw rolniczych — w tej nadziei, że uda się połączyć wszystkie usiłowania co do odbycia wiecu włościańskiego, jakie się dotąd w pojedynczych okolicach kraju objawiały. Było sześciu posłów, ale i reszta trzej z tejże kurji i partji przystąpią do tamtych i utworzą wielki komitet, złożony z mężów zaufania gmin wiejskich z całej Morawy, który to komitet oznaczy następnie dzień i przedmioty obrad zebrania.“

Sprawa więc w dalekiem polu — i zapewne się nie uda. Albo taki ogólny wiec włościański centralistom się nie uda (juścić, aby i włościanie morawscy narodowości czeskiej w nim udział wzięli — o tem ani mowy niema, chyba żeby włościanie niemieccy sami wzięli sprawę tego wiecu w swoje ręce, bez opieki posłów centralistycznych) — albo uda się o tyle, że się zbierze, wszelako zwróci się wręcz przeciw inicjatorom, jak to już działo się w Dolnej i Górnej Austrji, gdzie obecni posłowie centralistyczni z kurji wiejskiej, właśnie w skutek wieców włościańskich, które sami zwoływali, wszelką utracili nadzieję utrzymania się przy następnych wyborach. Może się centralistom uda na takim ogólnym wiecu przeprowadzić nawet tę i ową rezolucję — ale chłop chłopem, a zwłaszcza niemiecki — będzie im potakiwał milcząco, a swoje będzie myślał i swoje ostatecznie zrobi, tem bardziej gdy się zejdą chłopi z całego kraju i zaczną między sobą prawić o swoich potrzebach.

Słynny poseł przedlitawski, wróg żydów a przytem zaciekły prusofil, Schönerer bawił teraz w Wrocławiu i miał tam d. 7. bm. na zwołanem umyślnie zgromadzeniu ludu, na które około 2.000 osób się zebrało, następującą mowę według *Starej Pressy*:

„Stanąłem w waszem kole, aby jako Niemiec przemówić do Niemców o interesach ekonomicznych, które są wspólne Rzeszy niemieckiej i Austrji. Serdecznie bym rad, aby moje, z serca niemieckiego pochodzące słowa oddźwięk znalazły. (Oklaski.)

„Każdy jest przekonany, że w pokoju i wojnie doświadczona ręka Hohenzollernów wykończy gmach państwa w duchu tych słów, jakie cesarz wypowiedział w Wersalu, jako on i jego następcy chcą być mnożycielami państwa na polu dobrobytu, pokoju i kultury. My mamy nadzieję, że dobra komitywa między państwem Habsburgów a Niemcami zawsze żywą pozostanie, że ten związek stale się skojarzy. (Oklaski.) Uważam za obowiązek każdego, wstępującego na ziemię pruską, złożyć hołd humanistycznej myśli reformy, którą cesarz niemiecki w listopadzie r. z. złożył jako legat dla narodu niemieckiego. Według tych zasad i my dążymy na polu reform ekonomicznych; uleczenia ran społecznych należy szukać drogą pozytywnego dopomagania robotnikom, a najwyższem zadaniem państwa, na podwalinach chrześciańskich założonego, jest wynaleźć środki ku temu.

„Pocieszającym znakiem czasu jest, że młode pokolenie niemieckie duchem narodowym pała. (Oklaski między studentami). Zasługa to kanclerza, który tego ducha obudził, zasługa waszego ministra, o którym każdy Niemiec, gdziekolwiek by mieszkał, powiedzieć może: Nasz Bismark! (Huczny entuzjazm.) Jeżeli Bismark niedawno temu powiedział: „Targam siły moje w usługach ojczyzny“ — to jest to szczera prawda. Dążeniem reform Bismarka jest, chronić pracę rzetelną, a nie aby się Izby handlowe pomiędzy sobą za łby wodziły. Nie na to Bismark objął ministerstwo handlu. Miejsce oderwanych doktryn zajęły poważne interesa, a zwykłemi frazesami o walce przeciw systemowi i reakcji już się, chwała Bogu, nikogo nie złowi. Błędna to negacja, występywać z niejasnym programem, w którym o kwestjach ekonomicznych nic stanowczego się nie mówi.

„Zbankrutowane stronnictwa nie chcą odstąpić od swoich teoryj — i utworzyły tu (w Niemczech) partykularyzm a tam (w Przedlitawii) federalizm. Każdy musi wystąpić przeciw zbękarceniu germańskiej rasy przez nieuznającą żadnej ojczyzny kastę spekulantów — żydów. (Entuzjastyczne oklaski). Państwo musi być przedewszystkiem reprezentantem pracujących, a nie kapitału. Nowoczesne ustawy forytowały zubożenie; klasy produkujące zmuszano do robienia długów. (Oklaski bez końca). Siły kapitału były dotąd tylko międzynarodowe i robiły interesa jedynie dla zysku a nie z patrjotyzmu. (Głosy: Tak jest!) My w Austrji moglibyśmy o tem historje opowiadać, ale i wy także! (Głosy: Tak jest!) Zależące od nich państwo siły te trzymają na uwięzi jak stryczek wisielca. (Głosy: Tak jest!)

„Zjednoczenie cłowe Niemiec z Austrją osiągnąć można mocą konsekwencji i wytrwałości, jeżeli lud tego zażąda, jak to uczynił wiec włościański w Wels (w Górnej Austrji, zwołany przez Schönerera; chłopi nawet nie wiedzieli co uchwalali; p. r.) Głos z Wels powinien rozlegać się tutaj na Szlązku! Skutkiem związku cłowego Austrji z Niemcami dali by Słowianie austrjaccy pokój uciskaniu Niemców i niejedno ze swych żądań by porzucili. Myśl tej unii cłowej nie jest nową. Zalecał ją List (słynny ekonomista niemiecki; p. r.), Bruck ją forytował, a Bismark traktując z Buolem (austrjackim ministrem spraw zagranicznych; p. r.) uznał ją za konieczną. Zakupnem kolei żelaznych przez państwo ułatwi się przeprowadzenie tego projektu i rozszerzy się targowicę swoją. Na razie jednak musi pozostać kordon cłowy, dopóki sprawa tytoniu i soli nie będzie w obu państwach jednakowo załatwioną.

„Wbrew oszczerstwom zdemoralizowanego dziennikarstwa pozostałem zawsze przeciwnikiem bezpłciowości, sprzedajności, szwindlu, komunałów i wyzyskiwania ludu (oklaski bez końca), będę bronił ochrony pracy rzetelnej, tudzież utrzymania austrjackiemu systemowi państwowemu piętna chrześciańskiego, i stanowczo będę występywał przeciw wszelkim obcym, praktycznemu chrześciaństwu szkodliwym żywiołom. (Huczne oklaski.) Wobec wysuwania się naprzód żywiołu słowiańskiego nie zapomnę, że niemieckie kraje Austrji były przez tysiąc lat składowemi częściami Niemiec.“

Ze sprawozdania, odczytanego na walnem dorocznem zebraniu wiedeńskiej „Aliansy żydowskiej,“ dodajemy do naszego telegramu, że komendant żandarmerji pułkownik Appel oświadczył delegatom komitetu brodzkiego i lwowskiego, że wojskowi zbiegi moskiewscy nie będą Moskwie wydawani, gdyż dotycząca konwencja austrjacko-moskiewska dawno już wygasła. Jest to pierwsze urzędowe stwierdzenie, gdyż faktycznie władze austrjackie oddawna nie wydają Moskwie zbiegów wojskowych.

* * *

W węgierskiej Izbie posłów skończyła się wczoraj rozprawa nad kwestją żydowską, i jak przepowiedzieliśmy, większość przyjęła rezolucję komisji petycyjnej. Przytem żydek Wahrmann wywołał burdę z p. Istoczym, i wyzwany na pojedynek, skrewił. Szkoda, że nam telegram nie podaje treści nagany, danej przez prezydenta Izby. Sprawa żydowska we Węgrzech coraz bardziej się zaognia, a żydzi ciągle dodają sami zarzewia! W sprawie tisza-eszlarskiej ciągle usiłują odrwiwać świat kłamstwami — i coraz gorzej na tem wychodzą, bo kłamstwa, ciągle odsłaniane, coraz bardziej utwierdzają ogół w przekonaniu, że ową dziewczynkę żydzi zarznęli na macę, chociaż może było to tylko pospolite morderstwo.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 8. czerwca.

(§.) Kallay jako naczelnik zarządu Bośnii i Hercegowiny miał już czy ma też dopiero uczynić pierwszy krok naprzód przez mianowanie dotychczasowego posła austrjackiego w Belgradzie hr. Khevenhüllera cywilnym gubernatorem krajów zajętych. Jedni utrzymują, że mianowanie już istotnie nastąpiło, drudzy twierdzą znowu, że dotycząca wiadomość jest zawczesną, gdyż mianowanie nastąpi dopiero po powrocie Kallaya z podróży po krajach jego pieczy powierzonych. Bądź co bądź spotykamy znowu nazwisko niemieckie jako kandydata na gubernatorstwo w krajach słowiańskich.

Minister handlu Pino wrócił wczoraj z podróży do Berlina, gdzie dla studjowania kwestji kolejowej był się udał. Minister zamierza przeprowadzić cały szereg ważnych reform w administracji kolei państwowych. W pierwszym rzędzie chodzi o utworzenie rady kolei państwowych (Staatseisenbahnrathes). Prezydentem tej rady będzie najprawdopodobniej zamianowany b. szef sekcyjny Czedik. Dowiaduję się również, że konkurs na przedsiębiorstwo galicyjskiej kolei Transwersalnej już temi dniami będzie rozpisany a rząd w przeciągu trzech tygodni po podaniu ofert ma powziąść stanowczą decyzję. Budowa oddaną będzie jednemu głównemu przedsiębiorcy.

W Jabłonkowie na Szlązku, jak wam może wiadomo, opróżniona jest posada notarjusza. Powiat jabłonkowski jest czysto polski. Owóż spodziewać się było można, że p. Prażak, jako członek gabinetu nam sprzyjającego, zamianuje na tę posadę Polaka lub przynajmniej kogo, który po polsku umie i z polskim ludem będzie mógł się porozumiewać. Tymczasem rzecz zupełnie inny bierze obrót. Na rozpisany konkurs zgłosił się wprawdzie tylko jeden Polak a mianowicie p. Zając, notarjusz obecnie w Serecie na Bukowinie. Sąd ołomuniecki pominął go

---

Wrażenia z podróży.

(Dokończenie.)

Zwątpiwszy w rzetelność zapewnień kupczyka, pytam go: a gazety czyż taką samą cieszą się swobodą?

— Taką samą i jeśliby się panu podobało, to mógłbyś jutro rozpocząć wydawnictwo, jakiej chcesz gazety, mógłbyś w niej umieszczać wszystko, co się panu podoba.

— A napomnień, zawieszeń czyż nie doznajecie?

— Jakich napomnień?

Słysząc to zapytanie, pomyślałem sobie: napróżno byłbym się silił na wytłumaczenie kupczykowi, że prasa uszlachetnia się w tym tylko razie, kiedy rząd pokłada w niej całkowitą ufność.

— Wasz rząd więc — rzekłem — toleruje samowolę liberalnej prasy?

— Obecnie — odpowiedział kupczyk — u nas liberalna prasa stanęła po stronie rządu, przeciwnie prasa konserwatystów oponuje rządowi.

— Walniż wasi konserwatyści — zawołałem — nie ma co mówić. Takimi samymi są liberalni, skoro przeszli na stronę rządu. U was bodaj zostało przewrócone wszystko do góry nogami.

Powiedziawszy kupczykowi tę prawdę, wyszedłem ze sklepu w zamiarze zajścia do restauracji. Trafiłem na kafe-szantan. Znalazłem się w wielkiej brudnej sali z mnóstwem małych stolików. Jedzenie dano mi szkaradne — w głębi sali nie wielkie podniesienie świadczyło, że na niem zapewne tak szkaradnie śpiewają jak karmią.

Wtem do sali wchodzi młoda blondynka, trzymająca w ręku paczkę nut, siada nieopodal odemnie i półgłosem zaczyna wyśpiewywać jakieś pasaże. Spojrzałem na blondynkę i nuty.

Wtem jakby mnie kto tknął w bok żelazem. Na jednym z seksternów spostrzegłem tytuł: „Marsylianka“, przecieram oczy, nie omyliłem się, „Marsylianka“ wydrukowane ogromnemi literami. Przyglądam się blondynce, chcąc się przekonać, ażali nie jest nihilistką? ale nie! warkocze ma długie, spadające po za plecy.

— Przepraszam — odezwałem się — jeżeli śmiem zapytać: czy pani tu śpiewa?

— Śpiewam — odpowiada.

— A cóż to pani trzymasz w ręku? i wskazuję na sekstern.

— To „Marsylianka“ — odrzekła takim tonem, jakby mówiła o „matuszce gołąbce.“

— Czyż pani możesz — pytam — nosić z sobą podobny sekstern do miejsca publicznego? należy być ostrożniejszą...

— Sądzi pan, że pogubię seksterna...? Mieszkam w tym domu i przyniosłam z sobą nuty dla przegrania akompaniamentu.

— Alboż pani zamierza śpiewać marsyliankę?

— Naturalnie i śpiewać ją będę.

— A co na to powie prefekt policji?

— A jemu co do tego?

— Jakto? co do tego, prefektowi policji? chyba masz pani pozwolenie?

— Jakie pozwolenie? — odrzekła blondynka ze zdziwieniem. — Śpiewanie marsylianki zależy odemnie i od publiczności. Skoro się podoba publiczności i mnie, to będę śpiewała. Przyjdź pan dziś wieczorem, to posłuchasz mojego śpiewu.

Naturalnie, że nie poszedłem — i pomyślałem w duchu: nie postrzeżesz się, jak pozbędziesz się samodzielności choćby była twardą jak stal.

Zawróciłem do mieszkania, zabrałem manatki i czmychnąłem z Rumunii, za oswobodzenie której wiedliśmy straszliwe walki i przelaliśmy potoki krwi; tymczasem Rumunia ślizga się sobie i ślizga, aż się pogrąży w przepaść cywilizacji zachodniej — nie bacząc, że jest prawosławną!!

Żelazną koleją dojechałem do Zurży. Ztąd zaś parochodem do Białogrodu.

Zaszedłem do ministerstwa. W Moskwie przy podobnej okazji włożyłbym frak i biały krawat — ale tu wziąłem na siebie wizytkę tylko; bo i wartoż, pomyślałem, ubrać się przy zwoicie Moskalowi, którego bracia przelewali krew za oswobodzenie Serbii?

— Witajcie mi — rzekłem — panowie ministrowie.

— Zaczekaj pan — odpowiadają — jesteśmy zajęci.

Czekałem kwadrans. U siebie w Moskwie nieraz mi się zdarzało wyczekiwać w przedpokoju po kilka godzin, ale tu w maleńkiej Serbii to się nie godzi — ile że za jej wyswobodzenie przelewaliśmy krew naszą.

— Cóż to za moda u was? — krzyknąłem. — Jak możecie podobnie postępować z ludźmi?

— Należało było panu przyjść w naznaczoną dla audjencji godzinę.

— Co mi tam po waszych audjencjach!

— Zkądże pan jesteś?

— Z m. Moskwy, z samego serca Moskwy.

— Czegóż pan żądasz?

— Niczego... Chciałem tylko powitać was i w imieniu moskiewskiego narodu powinszować wam ogłoszenia Serbii królestwem.

Te słowa moje podziałały na ministrów tak silnie, że wszyscy powstali z krzeseł.

— Bardzośmy panu obowiązani... przepraszamy... myśmy nie wiedzieli... Wolno się zapytać, czy pan ma pełnomocnictwo?

— Jakie pełnomocnictwo — przerwałem. — U nas każdy, jeśli mu się to podoba, ma prawo przemawiania w imieniu narodu.

Ministrowie zdetonowali się. Widocznie zostali zdumieni samodzielną naszą swobodą.

Dla wyprowadzenia ministrów ze zdumienia zawołałem:

— Widzicie, panowie, że nasze wzięło górę! Jeszcze w Deligradzie w 1876 r. myśmy pierwsi podnieśli waszą krainę do godności królestwa; ale nie posłuchaliście nas wtedy.

— Bo wasza robota — rzekli — nie była legalną, gdyż nie miała za sobą uchwały skupczyny.

— Jakież z was niedołęgi — dodałem. — Czyż nie dosyć po zjedzeniu smacznego obiadu wznieść toast przy odgłosie Ura albo Żywio!

— Nie — odpowiedzieli mi. — Nie jest to fraszką. Gdzieindziej może byłoby to uszło przy zastosowaniu prawidła: *Ura toujours — politique jamais.* Ale u nas tak się dziać nie może. U nas przeciwnie: *Politique toujours* — a *Ura* bardzo rzadko i to nie na każde zawołanie.

— Bóg z wami — odrzekłem. — Zawsze jednak tak lub owak — a robota zrobiona! To tylko nie dobrze, że wy waszą skupczynę przypuszczacie do polityki. Na to żadną miarą zgodzić się nie możemy. Wszak jesteście Słowianami, narodem niepolitycznym i niepaństwowym... Alboż nie otrzymaliście dotąd odezwy ze Spirydonowki?*)

— Nie otrzymaliśmy.

— Szkoda, wielka szkoda! Z tej odezwy poczerpnęlibyście wiele wiadomości. W niej tyle treści, tyle politycznej mądrości... Ale da się rzecz naprawić. Napiszę, aby wam wysłano kopią.

— Niech się pan nie fatyguje — rzekli. — Nam wcale nie obca polityczna nauka.

— A jakaż to nauka? czy nie zachodnia!? Taka winna być obcą dla Słowian. My mamy własną, samodzielną rodzimą spirydonowską naukę!

Z tego wszystkiego widać, że Serbowie już zeszli z właściwego toru, gdyż nie oddają pierwszeństwa nauce spirydonowskiej. Zdaje mi się, że nawet zwątpili w jej istnienie. O niewierni Tomasze! To zwątpienie Serbów wstrzęsło mną całym i poruszyło do głębi duszy. Oswobodziliśmy ich, my przelaliśmy za nich krew naszą — a nie chcą się przejąć mądrością naszą, owem źródłem bijącem na Spirydonówce. Wziąłem się tedy do wyrzucania ministrom gorszącego postępku z metropolitą Michałem.

— Wszak — dodałem — był u was tem, czem u nas Filip. A coście z nim zrobili?

— A wy, cóżeście zrobili z Filipem? — zapytali.

— Jak to, co? Relikwie jego spoczywają w Moskwie... My czcimy cnoty jego...

— A któż przerobił go na relikwię? Kto go umęczył? Co się nas tyczy — dodali — my pragniemy tylko tego, aby w wolnem państwie istniał wolny kościół.

Na takie pp. ministrów poglądy nie pozostało mi nic innego, jak otrząść proch ze stóp moich i zmykać z Białogrodu.

Opuściłem tedy to miasto — i parochodem po Dunaju dopłynąłem do Zimnicy. Tu jako rzecz godną widzenia wskazano mi dwupiętrowy hotel przezwany Odessą. Mówiono mi: w tym hotelu wasi intendenci i liweranci przegrywali w sztoss całe wory złota, choć utrzymujecie, że w Moskwie złota niewiele... Za owe przegrane w karty złoto ileż to procentów płaci moskiewski naród a płaci czystem złotem. Naturalnie jednak, że w każdej rzeczy można się doskrobać do ciemnej barwy — przy braku zaś miłości ojczyzny można wykrywać same tylko ujemne strony. Otóż na ten temat rozpocząłem wykładać w Zimnicy filozoficzne me poglądy.

Nareszcie przeprawiłem się w Sistowie i udałem się wprost do Sofii. Tu chwała Bogu dotąd jeszcze niezaprowadzona kolej żelazna, wprawdzie dawne samobytne drogi, w części już są popsute, gdyż został przeprowadzony t. zw. sofijski szosowy trakt, w Sofii jednakże dają się spo-

*) Rezydencja Katkowa.

w propozycji terna, przez co też zapewne p. Zając zniechęconym został i odstąpił od ubiegania się o tę posadę. Czesi protegują Czecha, p. Odstrczila, który po polsku ani mówić ani pisać nie umie. Chodził on bowiem do gimnazjum w Cieszynie, lecz na naukę języka polskiego nie uczęszczał. Do podania swego załączył wprawdzie świadectwo, że umie po polsku, ale to świadectwo dał mu nauczyciel języka czeskiego Fischer z Cieszyna, który sam po polsku nie umie, chociaż uczył także języka polskiego w braku innych nauczycieli. Świadectwo podobne jest nic nieznaczącem.

Minister Prażak jest jednak dla Odstrczila bardzo dobrze usposobiony i chce go zamianować notarjuszem w Jabłonkowie, pomimo że jeden z naszych posłów poinformował go dokładnie, że kandydat ten dla powiatu mającego wyłącznie polską ludność jako nieumiejący władać językiem polskim wcale nie jest właściwym. P. minister odrzekł na to, że jako Czech będzie mógł się z Polakami porozumiewać. Zrazu rozmawiali ludzie na migi, i Czech z Polakiem może się jako tako porozumieć, lecz z tego nie wynika bynajmniej, żeby polskie okolice miały być zalewane czeskimi urzędnikami. Doprawdy trudno pojąć, jak minister mógł coś podobnego powiedzieć. W tym wypadku powinien być rozpisany nowy konkurs, a niezawodnie zgłoszą się polscy kandydaci, z których wybrać będzie można najodpowiedniejszego. Domagamy się tego od p. ministra w imieniu sprawiedliwości i w imieniu srodze gnębionej polskiej ludności na Szlązku, i spodziewamy się, że pan minister dla czeskich historycznych aspiracyj do Szlązka nie będzie zaprzeczał faktycznej teraźniejszości i wyzywająco działał wobec Koła polskiego. Zadaniem bowiem obecnego rządu nie jest czechizowanie Szlązka.

Półwysep Bałkański d. 7. czerwca.

Śmierć Garibaldego wywarła w Rumunii wrażenie jakiego doznaje każdy interesowany samolub tracąc bezinteresownego szczerego przyjaciela. Niektóre dzienniki przywdziały czarną obwódkę; inne wychwalają wielkość duszy włoskiego patrjoty, nie myśląc wcale cnót jego naśladować. Wszakże, przed zgaśnięciem jeszcze bohatera Italii, zawiązało się tu towarzystwo „Rumania— irredenta“, obecnie około stu członków liczące, a głównie na celu Siedmiogród mające. Prasa nie mówi o niem jeszcze, a nawet nie zamieściła w obieg puszczonej proklamacji, wyraźnie wypowiadającej cel towarzystwa. Proklamacja ta, w gorących wyrazach napisana, jak z jednej strony wzywa obywateli do łącznego działania dla odzyskania części kraju pod obcem panowaniem będących, tak z drugiej zachęca młodzież rumuńską w Siedmiogrodzie zrodzoną do kupienia się w jedno koło dla rychłego odzyskania niepodległości a raczej podległości względnie do obecnej niepodległej Rumunii. Godnem jest uwagi, że proklamacja ta nie czyni najmniejszej wzmianki o Bessarabii, a w Bukareszcie w małej tylko liczbie egzemplarzy publiczności wybranej udzieloną została. Złośliwi oponenci rządowi upatrują w niej rodzaj narzędzia oddziaływającego na kwestję dunajską, bez względu, że podżegając młodzież siedmiogrodzką do nierozważnego kroku, może wywołać najsmutniejsze dla niej następstwa. Ale dyplomaci nie wiele się troszczą o los i życie prostych śmiertelników — wyższe mają cele na widoku: utrzymanie się przy władzy i dostatnie życie!

Telegramy zapewne już was zawiadomiły o rezultacie rozpraw nad kwestją dunajską. Radość w kołach rządowych bukareskich bez granic, a to tem więcej, że Bułgarja wystąpiła była także z wnioskiem poczynienia pewnych zmian, który lubo odrzucony został, zawsze dowodzi, iż pragnęłaby takowych. Prasa rządowa rozpływa się nad energicznem postępowaniem delegata rumuńskiego, i przy tej sposobności wylewa całą czarę goryczy żółciowej na stronnictwa konserwatywne i liberalno-niepodległe, starając się zarazem udowodnić, iż niema nikogo coby tak umiejętnie umiał rządzić jak p. Bratiano.

Smutny to objaw ślepej stronniczości, wyzuwającej kraj cały z zdolności kierowania sprawami publicznemi. Jeżeliby tak rzeczywiście było, zachodzi pytanie, co się stanie z Rumunnią na przypadek śmierci tego męża stanu? A rządy liberalne obecnego ministerstwa nie są istotnie liberalnemi; ekskluzywizm, wyjątkowość posuniętą jest po za wszelkie granice zdrowego rozsądku. Już prawo wzbraniające cudzoziemcom nabywania własności ziemskiej, zadało silny cios prawu jakie posiadać winien każdy właściciel rozporządzania swym majątkiem według swej woli. Dziś inne, równie drakońskie, równie podkopujące zamożność krajową a ubliżające wszystkim narodom, zawotowane zostało. Rząd rumuński zamierza zbudować rozmaite gmachy, kosztorys których przenosi 31 milionów franków.

Otóż prawo przyjęte przez Izbę zastrzega, że do licytacji tylko Rumuni przypuszczeni być mają; niech stanie cudzoziemiec i za połowę ceny auszlagowej podejmie się budowy, przyjętym nie będzie... nie godzien zaufania, mimo kaucji aż nadto zabezpieczającej pewność dokonania robót podług zastrzeżonych warunków. Tym sposobem wszyscy cudzoziemcy, jakiejkolwiek zresztą narodowości, a *priori* za oszustów są uważani, i to właśnie przez tych co wszystkich cudzoziemców rozmaitemi sposobami szykanują i zawsze coś ze stratą ostatnich wyzyskają. A w istocie, nie powinniby się Rumuni tak bardzo uczciwością swą przechwalać; jeśli cudzoziemcy nie są od nich moralniejszymi, to pewnie niżej od nich nie stoją.

Cokolwiekbądź, nie zdarzyło mi się słyszeć, wyjąwszy Moskwy i Turcji, aby gdziekolwiek bądź komisarze policyjni dopuszczali się morderstwa na bezbronnej kobiecie i zabierali po zabiciu jej pieniądze i kosztowności do niej należące. Nie czytałem również nigdzie, aby pastor protestancki, lub kapłan katolicki, stawali na czele bandy opryszków, (jak to zrobił pop prawosławny), napadali na dom siedmdziesięcioletnich starców, torturowali ich, a wymusiwszy wyznanie gdzie się pieniądze znajdują, dobijali z krwią zimną swe ofiary. Trudnoby także znaleźć w historji kryminalnej innych narodów tę mnogość podstępnego zwabiania nieletnich dziewcząt w zasadzki rozmyślnie obrachowane a piętnem ostatniego rozbestwienia nacechowane; te cyniczne wyobrażenia o czci, godności osobistej, obowiązkach względem bliźnich i t. d.

Lecz niezasłużone szczęście zaślepia i często na drogi ciemności wprowadza. Ministerstwo liberalne wyrzucało konserwatystom urojone zbrodnie czy błędy; samo kroczy ścieżkami podkopującemi bogactwo narodowe, własność prywatną, i zaostrzającemi namiętności mas ubogich, których obudzonych nadziei nigdy nie będzie w stanie urzeczywistnić.

W sprawie przemysłu domowego.

P. Stanisław Markiewicz, kupiec tutejszy, zajmujący się od kilku lat drobnym przemysłem krajowym i czynny w stowarzyszeniach mających na celu podniesienie onego, przedstawił Wydziałowi krajowemu memorandum w przedmiocie podniesienia krajowego przemysłu domowego, szczególnie tkackiego, z którego treścią uważamy sobie za obowiązek obznajomić szanownych czytelników.

Liczne osady tkaczy istnieją w okolicach Gródka, Bursztyna, Milatyna, Zbaraża, Kosowa i Gwoździca. Tkacze z tych miejscowości wyrabiają płóta szare z własnej domowy przędzy, bielą takowe na słońcu i jako półbielone, zbywają na targach do domowego użytku, nie produkują jednak tych wyborów więcej nad lokalną potrzebę. Z pomiędzy osad tkackich na pierwszem miejscu postawić należy miejscowość Korczynę pod Krosnem, gdzie jest 1000 zwyczajnych warstatów ręcznych, a produkcja płócien wynosi do 50 000 sztuk 34-metrowych rocznie w wartości do półmiliona złr. Wyroby korczyńskie są ładne i dobre i tańsze od zagranicznych wyrobów fabrycznych. Wyrabiają tam przeważnie płótna, obrusy, serwety i ręczniki białe, z bielonej już przędzy, którą jednak niestety z Czech sprowadzać muszą, nie posiadamy bowiem żadnej blecharni, a jedną tylko większą przędzalnię w Białej. Z tego powodu cały zarobek, jaki mają tkacze korczyńscy, ocenić można co najwięcej na 50 000 złr.

Zamożniejsi tkacze sprowadzają przędzę z fabryk czeskich na własną rękę, wydają takową mniej zamożnym do wyrobu, a gotowemi wyrobami prowadzą handel obnośny, druga część tkaczy pobiera przędzę od tamtejszych handlarzy, najczęściej w pośledniejszym gatunku, przez co wyroby swe dyskredytuje, — a wreszcie trzecia klasa najbiedniejszych tkaczy przyjmuje od handlarzy przędzę z zamówieniem wyrobu i pracuje tylko za zapłatę od wyrobu. Są to istni biali murzyni, zarabiający po 10 do 11 centów dziennie. Dawniej wyrabiano w Korczynie cieniutkie płótna podobne do web szwajcarskich, obecnie zaś tylko sześciu najstarszych tkaczy umieją wyrabiać takie płótna. Brak opieki ze strony władzy i rządu przyprowadza rozwinięty dawniej przemysł tkacki w Korczynie do coraz to większego upadku. Jeszcze przed dziesięciu laty tkacze z Korczyny i Błażowej liwerowali płótno dla wojska w Jarosławiu, a liwerunek ten wynosił rocznie do 50.000 złr., próbowali też dostarczać swych wyrobów dla garnizonów wojskowych w Gracu i w Peszcie, rząd jednak oddał liwerunek jeneralnym dostawcom w Wiedniu i w ten sposób odpadła dla nich droga zbytu. Chociaż płótna korczyńskie są dobre, brak im jednak wykończenia i poloru, tj. drugiego blechu, słowem apretury, a to stoi na przeszkodzie żeby się mogły stać wywozowym artykułem handlowym.

P. Markiewicz pisze w swoim memorandum, że w czasie stosunku swego handlowego z Korczyną udało mu się zaprowadzić niektóre ulepszenia w wyrobach, mianowicie część tkaczy sprawiła sobie szersze warstaty, na których wyrabiają już obecnie prześcieradła bez szwu i obrusy 3-łokciowej szerokości, serwety garniturowe o pięknych deseniach, ręczniki kolorowe, ściereczki i t. p.

Duch przemysłu rozbudził się w Korczynie i Błażowej, popyt za ich wyrobami jest coraz większy, a zarobek dzienny robotników powiększył się prawie w dwójnasób; idzie więc rzecz o to, aby kraj poparł te usiłowania i przemysł ten otoczył większą niż dotychczas opieką.

Sejm ofiarował na ten cel 6.000 złr., które Wydział krajowy rozdzielił już między stowarzyszenia tkackie w Korczynie i Błażowej, do których tkacze miejscowi (objaw bardzo pożądany) chętnie przystąpili. Wszystko to jednak zamało dla podniesienia przemysłu tkackiego, wszędy daje się uczuwać brak inteligentnych tkaczy, którzyby drugich uczyli pracować w kierunku postępowym, brak też zakładu apreturowego, bez którego krajowe wyroby tkackie jako niedoskonałe nie będą mogły wytrzymać konkurencji z produktami zagranicznemi.

„Potrzeba więc koniecznie taki zakład w kraju wytworzyć, takowy należytym kapitałem wyposażyć, aby tkaczom dostarczał z pierwszej ręki dobrą przędzę, a w zamian gotowe wyroby przyjmował i przez swych zastępców handlowych o dalszy odbyt się starał. Obok tego potrzeba osady tkackie niejako przemocą stowarzyszać i zorganizować, nadać takowym fachowych i umiejętnych kierowników, ulepszyć ich warstaty i wyuczyć ich postępowego deseniowania, artystycznego wykończania wyrobów.“

Jako miejsce na urządzenie owego zakładu apreturowego proponuje p. Markiewicz Krosno, a to z powodu, że leży w okolicy, w której przemył tkacki najbardziej jest rozwinięty (Korczyna o 6 kilometrów od Krosna ma 1000 warstatów, Krosno samo około 100, Jasienica i Kombornia, o 7 i 10 kilometrów od Krosna, po 100, Dębowiec 15 kilometrów około 400, wreszcie Błażowa 35 kilom. do 600 warstatów). Otwarcie kolei Transwersalnej skieruje także drogę handlową na Krosno.

Skoro na wzór Korczyny i Błażowej inne osady tkackie zostaną zorganizowane w stowarzyszenia, a przez użycie zakładu apreturowego przegląd takowych i pewna centralizacja przeprowadzoną zostanie, spowodowanem i zapewnionem będzie powstanie, istnienie i powodzenie krajowych przędzalni i blechów fabrycznych.

Tkacze na Rusi w okolicach Zbaraża, Pieniak, Załucz i Horodenki wyrabiają wełniane kilimki, deptaki i kocyki, w innych zaś miejscowościach grube płótna z własnej przędzy. Wyroby te są dobre i trwałe, tkacze jednak ruscy robią je niejako z amatorstwa i trudno dają się nakłonić do systematycznej pracy. Zbytowi płócien ruskich stoi także na przeszkodzie, że sztuki są małe, w skutek czego nie nadają się do większych liwerunków, co do kilimków zaś i deptaków, to producenci tych wyrobów liczą więcej na amatorstwo nabywców i w skutek tego podnieśli cenę ich wysoko ponad wartość rzeczywistą. P. Markiewicz proponuje specjalnie dla wyrobów tkaczy ruskich specjalną wystawę i nagrody konkursowe.

Oto co zreasumowawszy powyższe dane, proponuje p. Markiewicz: 1) jedną z pierwszych czynności mającego powstać banku krajowego powinno być założenie w okolicy Krosna, niedaleko kolei Transwersalnej zakładu blechowego i apreturowego, obliczonego na 30 do 40.000 sztuk płótna rocznie. Według obliczenia p. Markiewicza koszta budowy gmachu, maszyn i urządzenia wyniosłyby 100.000 złr. Dochód roczny wyniósłby 55.500 zł., wydatki zaś 47.000 zł., pozostawałoby więc przypuszczalnie czystego rocznego zysku 8 500 zł.; 2) zanim to nastąpi, sejm raczy uchwalić na podniesienie przemysłu tkackiego w wymienionych miejscowościach kredyt roczny w wysokości 8.000 zł., która to suma ma być użytą na czynności przedwstępne do założenia zakładu apreturowego, sprowadzenie deseni, nagrody premiowe, sprowadzenie zdolnego tkacza z Czech lub Morawy (vorarbeitera), któryby naszych tkaczów uczył robót postępowych i t. d.

Kończąc swoje uwagi nad przemysłem tkackim zwraca p. M. uwagę Wydziału krajowego na okoliczność, że jedną z głównych przyczyn upadku przemysłu domowego w naszym kraju jest nadmiar gorliwości c. k. władz skarbowych, które często opodatkowują zajmowanie się z amatorstwa tym lub owym przemysłem. Byłoby rzeczą pożądaną, aby kuratorja przemysłu domowego zniosła się w tej sprawie z krajową dyrekcją skarbową i żeby owa dyrekcja pouczyła podwładne sobie organa, że przemysł domowy prowadzony niefachowo, nie podlega opodatkowaniu.

Pokrewną przemysłowi tkackiemu gałęzią jest powroźnictwo. Od dawnych czasów przemysł ten kwitł w Radymnie a podupadł dopiero po otwarciu fabryk szpagatowych w Austrji i na Szlązku. „Powroźnictwo w Radymnie możnaby podnieść przez związanie powroźników w stowarzyszenie, dostarczanie temuż ulepszonych wzorowych warstatów i nadanie im umiejętnego, fachowego kierownika, słowem przez zcentralizowanie produkcji pod widomą firmą stowarzyszenia.“ To tylko dałoby pewność odbiorcom, że że im towar żądanej liczbie i na termin zostanie dostarczony, i to by mu byt zapewniło.

W końcu zwraca uwagę p. K. na garbarstwo i szewstwo. Mamy w kraju kilkanaście zawodowych garbarni: w Stanisławowie, Bolechowie, Podbóżnie, Jaworowie, Jaryczowie, Ładnej pod Tarnowem, Kosowie, Sanoku, Rymanowie i Zamarstynowie; wszystkie te jednak garbarnie nie wyprawiają więcej jak 50.000 skór, a i te wysełane bywają przeważnie za granicę kraju, a często poprawione wracają ztamtąd napowrót. Istnieje w kraju kilkanaście osad, których mieszkańcy zajmują się równocześnie garbarstwem i szewstwem, podupadły one jednak i zubożały, choć dawniej prowadziły nawet handel eksportowy. Przyczyną główną tego jest brak postępu, i jak przed 100 laty tak i teraz wyrabiają ci szewcy obuwie z takiej samej grubej źle wyprawionej skóry, saksamo roznoszą je po jarmarkach i zaledwie wyżywić się mogą uzyskanym zarobkiem. Z zagranicznemi wyrobami fabrycznemi nie mogą oni wytrzymać konkurencji.

Tak samo jak w innych zajęciach przemysłu, tak też w garbarstwie i szewstwie proponuje p. Markiewicz zakładanie stowarzyszeń i wysyłanie na targi wyrobów przez delegatów. „Wtedy każdy rzemieślnik mógłby swą pracę w zupełności wyzyskać, a przy sprzedaży gotowych wyrobów nie robiliby sobie po targach konkurencji, nie potrzebowaliby swych wyrobów w czasie mniejszego popytu za obuwiem, tj. w lecie oddawać za bezcen handlarzom, ale gromadząc zapasy w stowarzyszeniu, w właściwej porze korzystniej je spieniężać, a po roku dzielić się wspólnym zyskiem.“

Oto streszczenie owego memorandum wręczonego przez p. Markiewicza Wydziałowi krajowemu. Zawarte w nim myśli zasługują na szczere rozpatrzenie, a według naszego zdania na przyjęcie. Projekt ten jest uczciwy, a jeżeli co, to połączenie rzemieślników w kooperacyjne stowarzyszenia może ich uratować od ostatecznej zaguby, którą im grozi prowadzona na wielką skalę zagraniczna produkcja wielkich kapitalistów. U nas wobec braku ruchu przedsiębiorczego kapitalistów, tylko za pomocą zrzeszania się, można ratować przemysł krajowy, a za jego pomocą podnieść materjalny i intelektualny poziom ogółu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. czerwca.

* **Temperatura** oziębiła się dziś nieco, wskutek wczorajszej burzy, z ulewą piorunami i gradem, która o godzinie 9 wieczorem przeleciała nad miastem. Grad, który padał blisko dziesięć minut, dochodził do wielkości laskowych orzechów. Szkody wyrządzone wczorajszą „kramołą niebieską“ muszą być znaczne.

* **Koło literacko-artystyczne.** Na wczorajszem zebraniu Koła literacko-artystycznego“ zawiadomił najpierw prezes, p. Kubala, rezultat rozpisanego przez Koło konkursu na popularny opis żywota Sobieskiego (nagroda 100 złr.) Nagrodę otrzymała pani Podgórska z Warszawy. Następnie opowiadał prof. un. dr. Ćwikliński o swojej podróży do Sycylii, a zwłaszcza o Selinuncie, jego świątyniach, a zwłaszcza słynnych w historji rzeźbiarstwa greckiego metopach, ilustrując swoje opisy fotografiami. Prelegentowi, który dla obfitości materjału nie mógł dokończyć swego opowiadania, podziękowano oklaskami.

* **Emigracja żydów.** Dziś odchodzi z Brodów piętnasty transport żydów do Hamburga. Jutro w niedzielę odejdzie następny. Polecono wysłać ze Lwowa piętnaście namiotów wojskowych do Brodów dla żydów.

* **Samobójstwo.** Wczoraj popołudniu około godziny w pół do trzeciej, odebrał sobie życie w ogrodzie miejskim wystrzałem z krucicy Edward Sauczyk, lat 33 liczący, pomocnik fryzjerski. Kula ugodziła samobójcę w serce. Wystrzał był cichy i dopiero dym wznoszący się z zapalonej odzieży samobójcy zwrócił uwagę służby w ogrodzie miejskim na zaszły wypadek. Przy denacie znaleziono papiery zapisane wierszami, których treść niepowiązana, dziwna, wskazuje, że cierpiał na obłąkanie.

Donosząc o tem musimy skarcić cynizm służby miejskiej, odnoszącej zwłoki samobójcy. Kiedy nosze zatrzymano przy ulicy Sykstuskiej, gdyż jakaś kobieta miała skonstatować tożsamość osoby denata, i przechodzący zaczęli się cisnąć dokoła, niosący zwłoki wołali: „Proszę bliżej: entrée pięć centów,“ i rzucali inne podobne wykrzykniki, wcale nie na miejscu wobec zwłok, rozdartych i popalonych, których sam widok najprzykrzejsze na ludziach robił wrażenie.

* **Jubileusz pułkowy.** We czwartek 8. b. m. obchodziła rezerwa pułku piechoty arcyks. Zygmunta w Sanoku 200 letni jubileusz istnienia tego pułku. Wieczorem wyprawiono bankiet.

* **Od komisji lwowskiej Towarzystwa** opieki weteranów z r. 1831. otrzymaliśmy następującą odezwę do ogłoszenia:

„W następstwie ogłoszeń podanych w pismach publicznych przez komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 w Krakowie jako przewodniczący w komisji lwowskiej do działania w obrębie Galicji wschodniej mam zaszczyt zawiadomić, że w skład komisji zaproszeni zostali: JW. hr. Borkowski Aleksander i WW. pp. dr. Goldmann Bernard, Knuaszewski Hieronim, dr. Longchamps Bogumił, Niemczynowski Stanisław, Simon Edward, Stokowski Apolinary, Strzyżowski Kamil.

Skład ten komisji w myśl statutów Towarzystwa już się zorganizował, z zupełnem przekonaniem, że liczyć może na serdeczne i patrjotyczne poparcie szanownych współobywateli i rodaków.

Zanim przystąpimy do szerszej organizacji na prowincji, odzywamy się do ofiarności publicznej, nadmieniając, że składki do dyspozycji Towarzystwa nadsełane być mogą pod adresem: „Dr. Bernard Goldmann we Lwowie“. Rachunki komisji i cały obrót czynności ogłaszane będą corocznie w sprawozdaniach Towarzystwa komitetu krakowskiego. Lwów dnia 9. czerwca 1882.

Walerjan Podlewski“.

* **Jarmark św. Agnieszki,** rozpoczął się dziś we Lwowie nie jak zwykle na placu Bernardyńskim lecz na Podwalu.

* **Ospa** pojawiła się epidemicznie w dzielnicy miasta: mianowicie w ulicach Zielonej, Stryjskiej i na Rurach. Fizykat miejski poczynił stosowne zarządzenia, aby zapobiedz o ile możności szerzeniu się epidemii.

* **Fmp. br. Beck** szef sztabu jeneralnego przybył onegdaj z Wiednia do Lwowa.

* **Kosakierner.** Tak nazwało pismo *Revue britanique* poskiego malarza Kozakiewicza twórcę obrazu: „Żydzi w Szwajcarji“

* **Drogi miejskie.** Przebycie wśród zimy lub słoty drogi, prowadzącej od schodków koło domu Baworowskiego n góry ulicy Sykstuskiej po pod kościół Marji Magdaleny, nie należało do wielkich przyjemności, dlatego słusznie należy się szczera podzięka świetnemu magistratowi a szczególnie p. inżynierowi Aleksandrowiczowi, iż tak długo upragnionym życzeniom tamtejszych mieszkańców przez ubicie w tem miejscu deptaka obecnie zadosyć się staje. Jednakże żywimy zarazem tę piękną nadzieję iż deptak ów za jednym zachodem zostanie pociągnięty aż do ulicy Marji Magdaleny, w którem to miejscu kończy się deptak, prowadzący od ulicy Grodeckiej a zaczyna się błoto w słotnej porze nie do przebycia. Skromne to życzenie tem bardziej jest słusznem i uwzględnienia godnem, iż drogę tę muszą przechodzić urzędnicy kolejowi, słuchacze i profesorowie akademii technicznej, dziatwa miejscowej szkoły ludowej i tamtejsi parafianie a oraz mieszczanie miasta.

* **Z ulicy Żółkiewskiej.** Już w r. z. zwracaliśmy uwagę na wzrastający z każdym dniem prawie ruch przewozowy przez rogatkę Żółkiewską i liczne niedogodności, jakie wskutek tego wyniknąć muszą. Ze obawy nasze nie były płonnemi, i że owszem nie dosięgały rzeczywistego stanu rzeczy, przekonać się o tem można codziennie a zwłaszcza we wtorki i piątki, kiedy i pieszo przez rogatkę przecisnąć się niepodobna, i wozy z artykułami żywności, całemi godzinami wyczekiwać muszą kolei, tak że niejednokrotnie się zdarza, iż przybywają na place targowe już po zamknięciu targu, z wielką krzywdą dla siebie i publiczności. Sądzimy iż obowiązkiem gminy m. Lwowa jest zaradzenie tej ważnej niedogodności, a jedynym skutecznym środkiem byłoby, zdaniem naszem, skierowanie części dowozu zamiejskiego na rogatkę Zamarstynowską, co dałoby się uskutecznić przez zbudowanie kawałka gościńca od Zboisk do drogi Zamarstynowskiej. Wyłożone w tym celu koszta wynagrodzą się stokrotnie, chociaż pośrednio tylko, ożywieniem całej części miasta, a spodziewać się należy, że tak Rada powiatowa lwowska jak i Wydział krajowy chętnie przyczynić się zechcą do ułatwienia tak ważnej dla stolicy kraju komunikacji. Sprawę tę, w wysokim stopniu obchodzącą ogół mieszkańców m. Lwowa, po raz drugi już polecamy pamięci i rozwadze Reprezentacji miasta i jej sekcji budowniczej.

* **Festyn** z loterją fantową, urządzony na Wysokim zamku przez towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w ubiegłą niedzielę dnia 4. b. m. przyniósł ogólny dochód w sumie 555 złr. — z czego po pokryciu wydatków przydzielono jako czysty dochód kwotę 322 złr. do funduszu na budowę sali przeznaczonego. Za tak piękny rezultat składa komitet festynowy niniejszem winne podziękowanie, Paniom, które zajęły się łaskawie rozprzedażą losów, tudzież wszystkim tym, którzy bądź darami do fantowej loterji, bądź też w inny sposób przyczynili się do uświetnienia festynu. — Z dyrekcji towarzystwa gimn. „Sokół“.

* **Przypominamy,** że pod protektoratem księżnej Leonowej Sapieżyny odbędzie się jutro t. j. 11. czerwca, na Górze Zamkowej „festyn ludowy“ połączony z loterją fantową na korzyść Towarzystwa drobnych rękodzielników i przemysłowców i rodziny po ś. p. jenerale Jeziorańskim.

Loterja fantowa została bogato uposażoną — rozprzedażą losów zajmą się uproszone panie.

Dwie muzyki mianowicie muzyka wojskowa i Harmonii przygrywać będą najnowsze i najbardziej ulubione utwory muzyczne — o zmroku chór lwowski odśpiewa kantatę.

Dla urozmaicenia zabawy urządzona będzie strzelnica, gdzie za 5 centów od strzału ubiegać się będzie można o nagrodę.

Z uderzeniem godz. 7. rozpoczną się w sali balowej tańce — z zapadnięciem zaś zmroku ogród zostanie rzęsiście oświetlony lampionami i różnokolorowem światłem.

Jesteśmy przekonani, że wobec celu na jaki festyn urządzony zostaje wszelka zachęta do jakliczniejszego w nim udziału byłaby nawet ubliżającą dla publiczności Lwowa, znanej aż nadto z ofiarności, jeżeli tylko tego wymaga sprawa godna poparcia.

* **O tajemniczej zbrodni** donoszą z Krosna: — Marjanna Koutua z Białobrzegów doniosła, że dnia 22. maja mieszkańcy tejże gminy ujrzeli na rzece Wisłoku płynące bochenki chleba, w liczbie pięciu, wyłowili je i jedli, a skutkiem tego rozchorowali się wszyscy wśród objawów otrucia. Drób karmiony okruszynami tego chleba wyginął. Analiza lekarska wykryła, że chleb zawierał arszenik, dochodzenie zaś wykazało, iż bochenki puściła na wodę służąca zamieszkałego w Krośnie Mojżesza Abrahama Ratza, który tłómaczy się, że chleb upiekł w domu dla własnego użytku, a ponieważ po spożyciu go, cała rodzina, z pięciu osób złożona, zasłabła, kazał przeto resztę bochenków wrzucić słudze do Wisłoku. Dalsze dochodzenie sądowe jest w toku.

* **Ziomek nasz** N. Kościesza Żaba, który jako wygnaniec z ojczystej ziemi, przez lat wiele podróżował po Ameryce i Oceanii, oświadczył komitetowi Towarzystwa opieki nad weteranami wojska polskiego z 1831 r., że zwiedzając w tegorocznej porze kąpielowej, zakłady zdrojowisk krajowych, zamierza na korzyść funduszu weteranów polskich 1831 miewać odczyty o podróżach swych po Kalifornii, nowej Holandji i większych wyspach Spokojnego Oceanu.

Oddając należne uznanie zacnym zamiarom szanownego pana Żaby, niewątpi komitet o powodzeniu odczytów, zwłaszcza że uniesione z krajów naszych Antypodów, spostrzeżenia naszego ziomka, pod względem nauk przyrodniczych: Antropologii i Etnografii, żywe obudzają zajęcie, a wygłaszane w dobroczynnym i narodowym celu, zasługują na poparcie ze strony gości kąpielowych, którym pamięć przeszłości naszej jest drogą.

* **Wielki pożar.** W ostatniej chwili odbieramy wiadomość, że wczoraj o godzinie 10 w nocy wszczął się w Chorostkowie pożar, który pochłonął całe miasto. Bliższych szczegółów oczekujemy.

* **Alfabet łaciński.** Dnia 30. i 31. maja odbyła się w Kołomyi konferencja nauczycieli okręgu kołomyjskiego, która powzięła między innemi następującą uchwałę:

„Zgromadzenie nauczycieli okręgu kołomyjskiego uznaje za nader korzystne „używanie liter

---

strzegać najwyraźniejsze ślady naszego wpływu. Wprawdzie i tu już niemało Niemców, ale dawny ład istnieje dotąd. Mownic jeszcze nie ma, liberalnych, choćbyś szukał z latarką, nie znajdziesz. Liberaliści, którzy zaczęli byli wykluwać się, jedni zostali uwięzieni, drudzy pouciekali a inni przycichli lub przedzierzgnęli się w konserwatystów. Z prasą nastała także kompletna przemiana — *Niepodległość* jej już nie istnieje, redaktorowie jej wygnani — w ogóle wolnomyślność prasy, która powstała tutaj jednocześnie z wprowadzeniem „organicznej ustawy“, została ujętą w karby czystego rozumu.

— A co — pytam — czy otrzymano tutaj odezwę ze Spirydonówki?

— Otrzymano — odpowiadają.

— To dobrze — jesteście pojętnemi dziećmi — na was — mówię — miło, choćby popatrzeć. Prowadźcie się tak dalej, a nie zostawimy was bez opieki.

Z sercem przepełnionem radością opuściłem Sofię. Udałem się do Filipopola, następnie do Płowdiwa. Tu znowu dostrzegłem brak ładu oraz niejaką dążność do służalstwa wobec cywilizacji. Ostatnie oburzyło mię, więc rzekłem: — Choćbyście przynajmniej korzystali z przykładu jaki się wam daje przez północnych braci waszych, Bułgarów zabałkańskich?

— Ależ my — odpowiadają — naśladowaliśmy ich we wszystkiem — po ukończeniu wojny zazdrościliśmy im nawet; myśleliśmy bowiem, po co zostawiono nas podjprzemocą Turków przy zaprowadzeniu tylko administracyjnych reform, alboż jesteśmy gorsi od Bułgarów północnych, którym nadane zostały swoboda i niepodległość. Obecnie zaś, kiedy w Sofii nastały przeszłoroczne reformy, to przestaliśmy zazdrościć Bułgarom—natomiast oni czują względem nas niezasłużoną zawiść.

Na takie zaślepienie nie zdołałem zdobyć się na słowa; bąknąłem tedy:

— Chyba nie otrzymaliście odezwy z Spirydonówki?

Na to zapytanie Bułgarowie nic nie odpowiedzieli a tylko zamrugali ślepiami.

Wyjechałem do Carogrodu.

Bardzo byłem ciekawy zblizka przypatrzeć się na ciemiężycieli Słowian i na odwiecznych naszych wrogów. Przyznam się jednak, że oczekiwanie zawiodło mię. Turcy wydali się mi narodem nad wyraz porządnym. Rozmawiając z jednym Turkiem, dygnitarzem, doznałem tak wysokiego duchowego upojenia, jakiego od czasu opuszczenia Moskwy nie doświadczałem wcale. Ów dygnitarz prowadził ze mną dyskusję otwarcie. Przekonał mię, że odezwa z Spirydonówki, znana mu ze swych zasad, znalazła w nim serdeczne przejęcie się oraz uznanie.

— Wy sami przekonaliście się dopiero — mówił do mnie — że Słowianie nie są bynajmniej narodem państwowym i politycznym. Wszak Turcja wciąż tego samego trzymała się zdania. Zawsze starała się o zapewnienie Słowianom dobrobytu, o czem przekonała się naocznie cała wasza armia! Turcja przecież nie mogła potakiwać politycznym mrzonkom niewłaściwym ani naturze ani samodzielności słowiańskiego plemienia, a powstałym z wpływów wywieranych przez osobistości małpujące Europę. Jakaż korzyść z z owej bratobójczej wojny? Ta chyba, że ceną krwi Moskali i Turków zostaną otwarte wrota, przez które dadzą się łatwo wprowadzić wpływy zachodniej cywilizacji. Wasi politycy w Spirydonówce obecnie usiłują poprawić ową omyłkę. Ale pytanie, czy nie zapóźno? Sam pan przekonałeś się osobiście, co się dzieje w Rumunii, Serbii i południowej Bułgarji.

Co się tyczy Turcji, to studjując ją, mógłeś był pan należycie się przeświadczyć, że Turcy bynajmniej nie hołdują zachodowi, przeciwnie zaś szanują siebie tak wysoko, że nie uronią ani krzty z swej wschodniej samodzielności. Z zachodu myśmy przenieśli do siebie ruletkę, ekspedycję do szybkiego wyrobu asygnat i zewnętrzne formy domów. Ale co się tyczy nauki, tajemnic tureckiego ducha, to Turcy na zawsze pozostaną Turkami, ile że lękają się jak ognia wszelkiego służalstwa dla idei powszechnego rozwoju. Wprawdzie już i na tureckim gruncie zaczęli byli bobrować Mihtadowie i inni podobni zdrajcy, marzący o wprowadzeniu do Turcji z Zachodu nowych doktryn, ale na szczęście nam się udało w samą porę sprawić się z tymi nowatorami.

Z zdziwieniem przysłuchiwałem się mądrym słowom tureckiego dygnitarza, mimo to jednak wystąpiłem z zarzutem, że w Carogrodzie nadaną została wielka swoboda prasie. Na to dygnitarz odpowiedział:

— Owa swoboda udzielona tym tylko gazetom, które redagują się w językach cudzoziemskich a których lud nie czyta i nie rozumie. Dla ludu zaś drukują się odrębne gazety.

I w samej rzeczy przypomniałem sobie, że, kiedy woska nasze weszły były do San Stefano, to tureckie gazety pisały wtedy: Że ponieważ Turkom sprzykrzyło się już gnębienie moskiewskich wojsk, przeto sułtan z nieprzebranej swej łaski dozwolił tym wojskom schronić się do San Stefano, gdzie czeka ich następująca alternatywa: potopienia się w morzu albo błagania o pokój.

Dygnitarz dodał jeszcze i to: że przy udziale takich gazet spełnia się akt jednoczenia narodu z sułtanem, który, jak wiadomo, rezyduje w Dołma-Bakcze w kompletnem zamknięciu.

W ogóle z Carogrodu wyniosłem nader miłe wrażenie. Owe koszary, owe meczety, reprezentujące dwie oddzielne siły, przy pośrednictwie których zabezpiecza się turecka samodzielność, są to bezcenne, godne uznania podwaliny. Tak, tak, Carogród jest to miasto urocze i wspaniałe!... mimo to zatęskniłem do domu... odetchnąłem całą gębą, skoro się ujrzałem na ojczystej granicy i poznałem twarze celnych urzędników. Przy rewizji dokonywanej nad moją osobą miałem możność przekonania się, że choć w całości celne dochody nie spływają do skarbnicy państwa, ale za to wciąż stoją na straży baczne szyldwachy.

łacińskich" przy nauczaniu języka ruskiego w szkołach ludowych".

Jakiś pedagog podpisany „Nauczyciel z gór", człowiek widocznie stałych zasad i przekonań, ogłasza w *Dile* publicznie, że „głosował za tą uchwałą, lecz teraz jako prawy syn narodu i Rusi cofa swój głos"! Więc podczas głosowania nie był prawym synem narodu i Rusi? Szkoda!

* **Teatr w Pawłowsku.** *Now. Wremia* pisze: Jutro we czwartek d. 8. czerwca odbędzie się pierwsze przedstawienie polskiej dramatycznej trupy — dopiero dzisiaj władza wydała pozwolenie dyrekcji teatru w Pawłowsku na dawanie przedstawień w polskim języku. Na tem pierwszem przedstawieniu odegrane zostaną „Grube ryby" Bałuckiego i „Łobzowianie" Auczyca. Wkrótce zaś między innemi mają wystawić „Odette" Sardou, w której to komedji wystąpi p. Hofmanowa, uważana przez Polaków za rywalkę znakomitej „Modrzejewskiej". Balet warszawski zyskał u nas powszechne uznanie; mamy więc nadzieję że i dramatyczna trupa polska stoi na tem samem stanowisku co polski balet. Polskie przedstawienia jako rzecz nowa w Petersburgu ściągają aż do nieuwierzenia liczną publiczność do Pawłowska."

Pisma krakowskie otrzymały następujące telegramy:

Pawłowsk d. 9. czerwca (o godz. 1. min. 5 z rana). Polskie towarzystwo dramatyczne odegrało w tutejszym teatrze ubiegłego wieczora „Grube ryby" Bałuckiego. Powodzenie nadzwyczajne; teatr przepełniony. Dyrektor Łukowicz po każdym akcie wywoływany. Wojdałowicz Stachowicz, Szymański i Pysznik z entuzjazmem oklaskiwani przez publiczność. W sobotę „Damazy" — w niedzielę po raz drugi „Grube ryby."

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował sekretarzami powiatowymi, a mianowicie: kancelistę namiestnictwa Władysława Rossdorfera dla Dobromila, prowiz. kancelistę namiestnictwa Hiacynta Zajączkowskiego dla Buczacza, kancelistę przy sądzie powiatowym w Czortkowie Michała Paryłowskiego dla Zbaraża, asystenta pocztowego w Brodach Gerwazego Skulicza dla Myślenic, sierżanta powiatowego w Gródku Jana Kamińskiego dla Łańcuta, podoficera opatrzonego certyfikatem Henryka Józefa Tęczarowskiego, pełniącego funkcje wagmistrza przy urzędzie cechowniczym w Przemyślanach, dla Przemyślan, w końcu sierżanta powiatowego w Skałacie Michała Drewnickiego dla Kolbuszowy.

Następnie zamianował namiestnik kancelistami namiestnictwa: asystenta pocztowego w Krakowie Wiktora Kaliczyńskiego, sierżanta powiatowego w Jaworowie Józefa Kuzuarowicza, przeznaczając go tymczasowo do służby przy starostwie w Jaworowie i sierżanta rachunkowego w Brzeżanach Ignacego Trojanowskiego; zaś prowizorycznymi kancelistami namiestnictwa: sierżanta przy pułku piechoty nr. 77 Leopolda Papierkowskiego i wachmistrza żandarmerji w Pilźnie Aleksandra Jaroszewskiego.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 8. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnia 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w niedzielę: Św. Barnaby. — Św.: Barnaby.: - Izaakija Pr. — W poniedziałek Onufrego. Św. Jarmya Ap.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 8go b. m.: Skradziono p. Z. H. z pom. l. 9 ul. Dominikańska serwis srebrny składający się z 12 łyżek, nożów, widelców i łyżeczek z grawirą przedstawiającą 2 naprzeciw siebie stojących rycerzy z dzidami opartych na tarczy z półksiężycem o strzale, po nad którą spoczywa korona hrabiowska, 2 duże pierścionki staroświeckie z brylancikami, 2 lichtarze srebrne i 1 srebrną chochelkę.

* * *

— **Narol** d. 8. czerwca. Piszę pod wrażeniem: daj Boże ażeby w całym kraju taka była jedność i zgoda między ludnością obu obrządków i między wiel. księżami obu obrządków. Dziś odbyło się nabożeństwo Bożego Ciała, procesja z parafii Narola przybyła z księdzem do parafii Lipskiej, tudzież procesja z parafii Krupice r. g. przybyła do parafii Lipskiej, po odprawieniu uroczystego nabożeństwa w kościele wyruszyły procesje do przybranych ołtarzy, gdzie na przemian ewangelię łacińską i ruską odśpiewano, a dźwięk miły uszom „Hospody pomyłuj" i śpiewy łacińskie na przemian brzmiały. Pogoda sprzyjała prześliczna, to też okolicznej szlachty, mieszczan i ludu obu obrządków pełno. Dzięki wiel. dziekanowi (któren mówiąc nawiasowo, jubilat z roku 1831) oraz proboszczom łacińskiemu i gr. katol. z wyżej wymienionych parafii, dowiedliśmy żeśmy w zgodzie i miłości zawsze żyli i żyć chcemy. Daj Boże zdrowie i mnohaja lita bratiam Rusynam; a jak będziemy razem to wytrzymamy i odeprzemy wszystkie napady o 1 kilometr oddalonych naszych wspólnych wrogów Moskali.

— **Nowy Sącz** d. 6. czerwca. Czytelnia mieszczańska tutejsza wzięła sobie za zadanie, dźwignąć stan mieszczański w kierunku oświaty i patrjotyzmu i pomimo wszelkich przeszkód dąży wytrwale do tego celu.

Dzienniki i biblioteczka licząca obecnie około 500 tomów, należą dziś do najważniejszych środków działania w czytelni, albowiem pod pozorem niebezpieczeństwa od ognia zabroniono nam z początku wszelkich zebrań, a obecnie w skutek wniesionego rekursu tylko zebrań wieczornych.

Fundusze czytelni są jednak niezmiernie szczupłe, gdyż aby wciągnąć czeladź rzemieślniczą i ludzi mniej zamożnych, oznaczyliśmy wkładki członków na 25 c. miesięcznie, a gdy obecnie dochody z teatrów, zabaw i tym podobnych zebrań odpadły, przeto czytelnia z wkładek zwyczajnych zaledwo pokrywa czynsz, opłatę dzienników i codzienne konieczne wydatki, na zakupno książeczek zaś albo nic, albo prawie nic jej nie zostaje.

Wydział czytelni przeto prosi wszystkich panów wydawców, drukarzy, właścicieli bibliotek, dobrych patrjotów i w ogóle ludzi dobrej woli, aby raczyli czytelni tej podać rękę pomocną, i przez nadsyłanie wydawnictw swoich, dubeltów i dzieł polskich treści dla ogółu czytających przystępnej, jak: powieści, dzieła historyczne i popularne, — do pomnożenia biblioteki łaskawie się przyczynić, a w nadziei, że odezwa nasza odniesie pożądany skutek, już naprzód szlachetnym dawcom serdeczne „Bóg zapłać" składamy. Wydział czytelni mieszczańskiej: prezes *Lipiński*, notarjusz. Gospodarz czytelni *Szaflarski*.

— **Z Tarnopola.** Dnia 5. b. m. zaszczycił miasto nasze p. A. H. Kirkor nadzwyczajny członek akademii umiejętności w Krakowie odczytem na rzecz biednych uczennic tutejszej szkoły wydziałowej żeńskiej. Przedmiotem odczytu była przedhistoryczna i przedchrześciańska przeszłość nasza, której liczne zabytki przechowały się na ziemiach słowiańskich. W szczególności jednak wykazywał p. Kirkor zabytki i wykopaliska na Rusi podolskiej, po tej stronie Zbrucza i określił na mapach w tym celu sporządzonych rozmaite miejscowości, gdzie znaleziono te cenne zabytki a osobliwie jak najdokładniej miejsce znalezienia Światowida, wykazując tem samem jedność plemion nad bałtyckich i naddniestrzańskich, opierając się na Szafarzyku, Lelewelu, Sienkiewiczu i innych. Zajmującym był szczególniej wstęp i zakończenie, w których p. Kirkor zachęcał do miłości i poszanowania przeszłości naszych praojców, wywodząc, że nie byli oni obcymi przybyszami, ale zamieszkiwali ziemię tę od wieków i tu złożyli skarbnicę swojej kultury, której szczątki spostrzegać się dają w tradycyjnie zachowanych zwyczajach i przemyśle domowym naszego ludu.

Wymieniał także badaczy miejscowych tak Polaków jak Rusinów, którzy mu drogę torowali w mozolnych poszukiwaniach, ktorym się p. Kirkor z takiem zamiłowaniem oddaje, a te już działaj doprowadziły do świetnych rezultatów; szczególniej podniósł zasługi w tym kierunku hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego, członka akademickich komisyj starożytniczych. Piękne akwarele, wykonane przez pp. J. Makarewicza i T. Pileckiego uzmysławiały Światowida, mogiły, ołtarze ofiarne, rozmaite ozdoby bronzowe i t. p. licznie zgromadzonej publiczności, należącej wyłącznie do obywatelstwa wiejskiego z okolic i do inteligencji naszego miasta. Zacny prelegent rozbudzając swym odczytem miłość do kraju, wywodził jej źródło ze zgody praojców, których niezliczone kości spoczywają częstokroć na tych samych cmentarzyskach, życząc miłości i jedności szczepom zamieszkującym dziś tę prastarą ziemicę Podolską. Z przykrością przychodzi zaznaczyć, że nikt nie ukazał się na odczycie z bogatej tutejszej inteligencji żydowskiej, posiadającej tak liczne dobra na Podolu

Przyjm zacny i czcigodny mężu, pracujący na polu oświaty ogólnej i narodowej za słowa tak podniosłe, szczerą podziękę, którą ci składam w imieniu wdzięcznych uczennic i grona nauczycielek. Dochód przyniósł 80 złr. *J. Selingerowa*
dyrektorka szkoły.

— **Szarlatanizm** somnabulistyczny w Paryżu kwitnie w najlepsze, gdyż według urzędownie skonstatowanych dat, wynosi tam poczet „jasnowidzących", prowadzących to rzemiosło 2250, więc na każde 800 osób przypada jedna. Jak dalece zaś ta gałęź zarobkowania popłaca, dowodzi okoliczność, że ma się między temi „jasnowidzącemi" znajdować jakie 30, które rocznie przeszło 60.000 franków zarabiają.

— **W Gracu** rozwiązano stowarzyszenie akademickie, za przesłany na zjazd pragskich akademików do Saazu telegram tej treści: „Vivat Germania irredenta".

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Juliusza Turczyńskiego, autora „Tragedji życia", „Powieści o Czarnobrewcu" i rozbioru krytycznego „Dziadów" wyszedł dramat konkursowy jedyną nagrodę uwieńczony pod nazwą „Mojmir" w 5 aktach a 8 odsłonach wierszem rytmicznym napisany. Dzieło to przedstawia wiek dzisiąty, epokę najcięższych zapasów Słowiańszczyzny nadelbiańskiej z potężnym już wówczas germanizmem reprezentowanym w idei monarchów niemieckich. Zapas „Tragedji życia" i poematu o „Czarnobrewcu", przetłómaczonego również na język ruski, wyszedł już z handlu księgarskiego; pozostała tylko część zapasu „Rozbioru Dziadów".

— Zapiski ornitologiczne Kazimierza hr. Wodzickiego. VIII. „Skowronek". Nakładem Gabrynowicza i Schmidta.

W szeregu zapisków ornitologicznych hr. K. Wodzickiego, pojawił się najnowszy o Skowronku. Jest to rzecz napisana z takim talentem, że nie wiemy co bardziej podziwiać, czy sumienność badań życia i właściwości ptaka, czy piękny sposób opowiadania, czy wreszcie najoryginalniejszą stronę tej książeczki: obraz kraju naszego i jego stosunków wewnętrzych. — Strona ta pomyślana bardzo oryginalnie. Autor zamierza opisywać właściwości skowronka i jego życie. Więc też nie może pominąć i warunków pośród jakich skowronek żyje, ztąd autor mówi o kraju, o glebie i zbacza od obranego właściwie tematu. Patrząc na tę ziemię rodzinną, nie może o niej mówić zimno. Piękno jej zachwyca go, wady naprowadzają na myśl o zaradzeniu im. I w taki to sposób powstał obraz naszego kraju i jego stosunków.

Nie wesołe one. Oto co o nich autor powiada: „Niech bezstronny osądzi, czy obraz kraju, naszych stosunków i ustroju, stan ludu naszego, przy coraz większych wymaganiach rządu i kraju, może wyswobodzić umysł, oderwać od trosk i niepokojów, wznieść do idealnego świata, zanurzyć w pięknie przyrody i zjednoczyć myśli w celach baławczych?".

To tłómaczy autora, a raczej jego zboczenie od właściwego przedmiotu. A jednak opowiadanie o skowronku jest prześliczne, pełne prawdy i doskonałej obserwacji. Obraz włości i jej życia malowany również żywo. W kolorycie znać autora, który kraj kocha bardzo... *Z.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie. Ostatnie dziesięć dni były zupełnie pogodne, skutkiem tego zboże znowu się na polach poprawiło i wzmocniło nadzieję pomyślnych zbiorów. W ślad zatem, tendencja tak na placach zagranicznych jako też w Wiedniu i u nas, znacznie osłabła, popyt, pomimo że dowozy małe, nie wielki. W ogóle konsumenci nie robią zapasów lecz kupują jedynie tyle, ile do natychmiastowej potrzebują konsumcji.

O ile nam wiadomo, zasiewy galicyjskie nie ucierpiały od zimna panującego przed i po 20tym maja, natomiast w zachodniej Europie zaszkodziły te zimna wczesnym ziemniakom, roślinom strączkowym a nawet i żytu.

Lwów, dnia 7. czerwca b. r.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała	zł.	8·90	— 10·30.
„ czerwona	„	9·00	— 10·50.
„ „ banat.	„	9·25	— 10·60.
Żyto	„	5·80	— 6·20.
Owies	„	5·25	— 6·00.
Groch Victoria	„	00·00	— 00·00.
„ drobny	„	00·00	— 00·00.
Rzepak	„	00·00	— 00·00.
Konicz	„	00·00	— 00·00.
Jęczmień	„	4·50	— 6·25.

Rzepak z odstawą zaraz „ 11·50 — 11.75,
„Rzepak z odstawą na jesień 11·25 do 12".

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Nadesłano nam dzisiaj z Petersburga kopię w języku moskiewskim sekretnego memorjału Drentelna, którego główne ustępy podaliśmy w przekładzie przed paru tygodniami. Jest to obszerna in-folio broszura, złożona z kilkunastu arkuszy. Dla bezpiecznego przechowania tego tak ze wszech miar cennego przyczynku do dziejów martyrologii naszej, odeślemy za kilka dni tę kopię do bibljoteki polskiej w Rapperswylu. Jednakże osoby, których ta sprawa obchodzić może i któreby chciały poznać ten ciekawy dokument, raczą zgłosić się do naszej redakcji, a chętnie im go okażemy.

* * *

Donoszą nam z Petersburga, że jakkolwiek Albedyński nie dostał jeszcze dymisji, to jednak ma być rzeczą postanowioną, iż jenerał-gubernatorstwo zostanie w Warszawie zniesione, albowiem wszystkie jenerał-gubernatorstwa mają być pokasowane. Totleben zostanie zaś nieodwołalnie mianowany główno dowodzącym wojskami okręgu wojennego warszawskiego. Odroczono tę nominację jeno chwilowo, a to dla tego aby ona, jako krok noszący na sobie cechy nieprzyjazne dla Niemców, nie zakłóciła tych symptomatów powierzchownej przyjaźni, której wyrazem będzie obecność w. ks. Sergiusza na chrzcinach prawnuka cesarza Wilhelma w Berlinie. Chrzciny zaś te odbędą się dopiero w przyszłą niedzielę.

* * *

Z Kurska donoszą, że tam jacyś zbrodniarze rozrzucają po ulicach zatrute bułki. Podobno kilka osób już się niemi struło, a w tej liczbie czterech uczniów gimnazjalnych. Publiczność jest tak przerażona tym faktem, że nietylko oczywiście nie spożywa walających się po ulicach bułek, ale w obawie, aby handlarze nie dołączali tych bułek do dobrych, przestała nawet kupować pieczywo u piekarzy. Zbrodnia ta ma ten cel, jak przypuszczają, aby wzniecać coraz większe niezadowolnienie o obecnego porządku rzeczy i obóz malkontentów, a więc wrogów rządu, powiększać.

* * *

Wiedeń d. 10. czerwca. (Pryw.) Od początku tego tygodnia toczą się w ministerstwie handlu codzień narady nad przedłożonym przez dyrekcję budowniczą projektem rozpisania oferty na budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej. Oferta będzie przed 15. b. m. rozpisaną, i to z terminem bardzo krótkim.

Wiedeń d. 10. czerwca. (Pryw.) Dla Bośnii będzie niebawem wydaną procedura cywilna.

Petersburg d. 10. czerwca. (Pryw.) Trzy dni temu chłopi znowu napadli na dobra hr. Bobryńskiego na Ukrainie (Moskala). Przyszło do krwawego starcia; kilku jest zabitych.

Budapeszt d. 9. czerwca. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy nad żydami. Przemawia kilku posłów za i przeciw wnioskowi komisji petycyjnej. Obrażony mową Wahrmanna (żyda) p. Istoczy wyzwał go na pojedynek; Wahrmann skrewił; poczem Istoczy go znieważył w czytelni sejmowej. Posiedzenie przerwano w skutek tego. Po ponownem zebraniu się Izba, na wniosek prezydenta, dała naganę za czynną napaść. P. Istoczy oświadcza, że występuje z klubu liberalnego (ministerjalnego).

Na wieczornem posiedzeniu skończono rozprawę i przeważną większością przyjęto wniosek komisji petycyjnej co do imigracji żydów moskiewskich (podaliśmy go wczoraj; p. r.)

Budapeszt d. 10. czerwca. Pojedynek Wahrmanna z Istoczym jeszcze się nie odbył; ale zapewne jeszcze dziś się odbędzie. (A więc na nic się nie zdało Wahrmannowi skrewienie; Węgrzy go zmusili stanąć, i to niezawodnie właśni jego zwolennicy; p. r.)

Londyn d. 9. czerwca. Posiedzenie Izby gmin. Na interpelację odpowiadając, oświadcza Dilke, że rząd angielski jest zdania, iż chedyw lojalnem swojem postępowaniem zasłużył sobie na to, aby protegowała go Anglia, Europa i Porta. To też powszechnie żałowanoby gdyby go zrzucono z egipskiego tronu, ale tego obawiać się niema najmniejszego powodu W Izbie lordów oświadcza Granville, że pogłoska iż Anglia odwołuje część swojej eskadry z Aleksandrji jest fałszywą.

Zadar d. 10. czerwca. Namiestnik jenerał Jowanowicz przybył tutaj; przyjmowano go bardzo świetnie. (Bawił w Dubrowniku, prowadząc rokowania z Czarnogórą względem powrotu wychodźców krywoszańskich, i rzecz dziwna, że telegram półurzędowy nic nie donosi o wyniku tych rokowań; p. r.)

Dublin d. 10. czerwca. Wczoraj wieczór w czterech różnych miejscowościach zachodniej Irlandji były zamachy mordercze na fermerów, którzy swoją tenutę zapłacili. Wszyscy czterej otrzymali ciężkie rany. Aresztowano tylko w jednej miejscowości.

Londyn d. 10. czerwca. „Biuro Reutera" donosi z Kairu: Jeneralni konsulowie odwidzili dzisiaj Derwisza baszę; Malet i Sienkiewicz (angielski i francuski) przyszli razem. Następnie przyjmował Derwisz basza Sułtan-baszę i kilku członków Izby notablów. Oświadczył, że zdeterminowany jest przywrócić porządek, a w razie potrzeby sam obejmie ministerjum wojny.

W teatrze letnim
przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy oszczędności.

Dziś, w sobotę dnia 10. czerwca 1882

WOJNA O TANCERKĘ

(Der lustige Krieg)

opera komiczna w 3 aktach — z muzyką J. Straussa — przekład A. Urbańskiego.

Jutro, w niedzielę dnia 11. czerwca 1882

SKALBMIERZANKI

obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 3 aktach oryginalnie napisany przez J. N. Kamińskiego.

Przyjechali dnia 10. czerwca 1882.

HOTEL ZORZA: W. Nowiński z Krakowa. J. Kellermann z Kańczugi. E. Münter z Wasylkowa. Dr. H. Max z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI: G. Bożydar Podhorodeński z Wołynia. A. Fleischer i S. Kohn z Wiednia.

HOTEL LANGA: A. Sveteneny z Wiednia. W. Pokorny z Pardubic. A. Iwanicki ze Stanisławowa. W. Mohn z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI: J. hr. Korwin Krasiński z Pragi. A. Wyrzykowski z Podwołoczysk. J. Orzechowski z Moskwy. Dr. J. Orzechowicz z Kolnikowa. H. Treter z Laszek król. T. Romanowicz z Krakowa.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Ostrowski z Podola mos. E. Ubysz z Kaminopola. Al. i Ar. br. Brückmann z Majnicza. A. Dylski z Krakowa. F. Siemiński z Komarna.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 8 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 10. czerwca.

I. Akcje za sztukę
(bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika		316 25	319 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.		170 50	174 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.		319 —	324 50
„ kredyt. galic. po 200 złr.		250	255 —

II Listy zastawne za 100 złr.
(bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.		99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „		92 —	94 —
„ „ „ 5 „ okres.		99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „		87 —	88 25
Banku hyp. galic. 6 prct.		102 —	103
„ „ „ 5 „ 10½ pr.		101 —	102 —
„ „ „ 5 „		99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.		101 50	103 —
„ „ „ „ 5 „		95	96 —

III. Listy dłużne za 100 złr

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	96	98

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 56	5 66
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 49	9 59
Półimperjał rosyjski	9 77	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 18½	1 20½
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 10. Czerwca. 1882.
godzina 1 minut 50 popołudniu.

Losy kredytowe	176.25	Węgier. kred. ak.	328.50
Anglo-Austr.	126.50	Unionsbank	126 50
Kolej Kar. Lud.	317.75	Nordbahn	276 75
Kolej połud.	146.75	Kolej Alföld.	172.50
Kolej Elżbiety	210.50	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunal.	126.75
Węg. obl. p. w zł.	96.—	Węg. kolej żach.	167.50
Kolej siedmiog.	110.—	Losy tureckie	26.70
Renta węg 6%	119.90	Bankverein	116.80
Ros. rubel pap.	1.19¾	Losy węgier.	118 50
Galic. indemnis.	100.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: hausse.

Wiedeń, 10. czerwca 1882
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	325.—	Anglo-austrj.	125 50
Kolei Kar.-Lud.	317.50	Kolej Połudn.	145 25
Unionsbank	123.10	Napoleondor	9.54
Rosyjs. banku.	1.19¾	Usposobienie: słabe	

Berlin, 9. czerwca
godzina 4 minut 52 po południu

Rosyjs. bank.	203.—	Akcje kredyt.	557.50
Lombardy	249 50	Galicyjskie	136.10
Kolei Rumuń.	61.50	Anst. bank.	170.80

Autorowi „Obrazków ze Wschodniej Galicji" niewiadomemu oszczercy parafii kulikowskiej.

Odpowiedź na inserat *Dziennika Polskiego* nr. 128. z dnia 6. czerwca r. b.

Kto skrytą bronią ciągle wojuje,
Na piętno oszczercy zasługuje.
Za potwarz i łacińskie przysłowie
Niechaj ci polskie reszty dopowie:
„Że o burzycielu, Ryczywole,
Tak jak Krasicki, zamilczeć wolę."

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe, wyborne kosmetyczne mydło do umywania i kąpieli, uznane zarazem jako najlepsze mydło dla dzieci. Przez ciągłe użycie oczyszcza się skóra na głowie od łupieży i wyrzutów, skóra się odwania i ochrania się ją od wyrzutów i zarazy. Czem jest Bergera 40-procent. mydło dziegciowe dla dorosłych, tem jest Bergera glicerynowe mydło dziegciowe dla dzieci każdego wieku. Cena 35 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Główny skład we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka i E. Grünspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego i Jul. Hausberga, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Gürtnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego, w Sądowej Wiśni u Włodzimirskiego apt. i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

Wielki magazyn broni i przyborów myśliwskich, Franciszka Ehrlicha we Lwowie, Rynek, l. 22, poleca na sezon letni do urozmaicenia festynów wycieczek i zabaw towarzyskich, swój wyłączny skład na całą Galicję **Ogni sztucznych** salonowych, ogrodowych i wodnych, jakoteż balonów i latarń papierowych do illuminacji, niemniej balonów powietrznych w 10 różnych kolorach i wielkościach, **po cenach najniższych.** Szczegółowy cennik na żądanie gratis i franco. Przy większych zamówieniach upraszam od 8 do 12-dniowy termin do wykonania, jak również o stosowny zadat k. 2389 1—6

Tapety papierowe Wacker & Boesefleisch, w Pradze, 1888 polecają 1—2 tegoroczne nowości paryskie, jako **cuirs velours, damas,** tudzież wszelkie gatunki **dowolne** w najobfitszym wyborze. Próbki wysyłają się franco.

Sprzedaż bydła. 50 sztuk dobrych krów do chowu i podoju, czystej krwi holenderskiej, tudzież pięćdziesięcioletnia Lefelda centryfuga do mleka, będą 26. czerwca r. b. o godz. 11tej przedpołudniem w Ellgoth pod Dziedzicami, na austr. Szląsku, w drodze licytacyjnej sprzedane. 2546 1—4

500 dukatów wypłacę temu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby** flaszka po 85 ct. dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust. **Joh. George Kothe,** dostawca nadworny, Mödling pod Wiedniem willa Kothe. 1567 2—12

We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolasch'a i we wszystkich aptekach, drogerjach, perfumerjach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

Białe pręty łozowe poszukuje do kupienia Karol Kraus, **fabryka wyrobów lepszych koszyków w Pradze, Obstgasse 17.** 1887 1—2

Urządzenie **do młyna amerykańskiego** wodnego, o 8 parostatkach i 2 par kamieni francuskich jest do sprzedania w Świstelnikach górnych. Bliższej wiadomości udzieli przełożony obsz. dworsk. w miejscu, poczta Lipica-dolna. 2548 1—3

Las dębowy 80 letni, wysoko-pienny, około 65 morgów, o milę od kolei Czerniowieckiej oddalony, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli Wny dr. Zathey, c. k. notarjusz w Stanisławowie.

Ważna wiadomość! Pewna firma rentowna i ustalona dobremi stosunkami, z powodu spiesznego wyjazdu jest zaraz do objęcia. Kapitał na to potrzebny tylko do 800 guldenów w. a. egzystencja zapewniona. Wiadomość bliższa w biórze komisowem K. J. Orłowski we Lwowie ulica Jagiellońska l. 8. I. piętro. 2545 1—2

Do wygrania! 15. czerwca na losy kredytowe ziemskie **złr. 50.000** Promesa złr. 1.50.

Dnia 1. lipca na losy miasta Wiednia, złr. 200.000 w. a. Promesa złr. 3.

Do nabycia w handlu płócien i herbaty **Fr. Schubutha i Syna** we Lwowie, Rynek. 1—2

Cały dębowy garnitur **mebli** do jadalnego pokoju jest do sprzedania l. 36 drugie piętro Rynek. 2475 3—3

C. k. uprz. **Młyn parowy** Józefa Thoma i syna we LWOWIE, dostarcza: **Grys** pszenny po zł. 3.30) za 100 **Grys** żytny „ „ 3.70) kl. ntt. z dostawą do jednego z dworców lwowskich. 2547 1—3

Zdolnych ajentów do sprzedaży kwitów udziałowych, grup losów na losy miasta Wiednia, węg. losy elsaskie i t. p., poszukuje pewien dom bankowy za stałem wynagrodzeniem. Oferty franco pod „Agent 7850" do Heinrich Schalek, Annoncen-Expedition, Wiedeń, Wollzeile. 1955 1—3

Bazar Markiewicza Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie, plac Marjacki, l. 10, poleca: bardzo odpowiednie na upominki **Wyroby snycerskie** ze szkółek w Zakopanem i w Rymanowie, a mianowicie: Ozdobne kasetki, postumenciki na cygara, na zapałki, przyciaki i rozcinacze papieru, talerze na chleb, tace, ramki, krzyżki, puteczki, wieszadełka, ozdobne ręczki do piór i t. p. przedmioty, w cenie od 40 ct. do zł. 8 a. w. sztuka. **Wyroby koszykarskie** ze szkoły koszykarskiej w Ruduiku. Drobne koszyczki po ½, 18, 30 i 40 ct. sztuka; ozdobne koszyczki z kożuszyny, sitowia, s omki, ze słomki rzyżowej i z trzciny japońskiej po ct. 60, 80, 90; i zł. 1, 1.20, 1.40, 1.60 do zł. 2 sztuka. **Meble werandowe** gustownie plecione i lakierowane krzesła, fotele, foteliki, kanapki, stoły i stoliki. 1—3 2117 **Kosze i walizki podróżne.**

Wózeczki dla dzieci wyrób do każdej stacji kolejowej w kraju franko i opakowane za pobraniem lub nadesłaniem należytości po cenie zł. 7.50, 8.50, 10, 12, 14, 16 zł. i wyżej. *Fabryka wózeczków i kreseł jeżdżących dla chorych* **Karola Kellera we Lwowie** Wyrób trwały i elegancki. 2482 2—8

Dobra Burkanów w powiecie Podhajeckim w najlepszej podolskiej glebie, zawierające 1100 morgów roli ornej, 62 morgów siano-łęci i 40 morgów pastwisk są od św. Jana b. r. **do wydzierżawienia.** Bliższych objaśnień udzieli kancelarja adwokata dr. E Roińskiego, we Lwowie, ulica Teatralna, nr. I. 2504 4—10

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.
Młocarnie parowe w 6 wielkościach,
Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach;
Pługi Rud. Sacka, siewniki, **Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych** itp.
najnowszej konstrukcji i najcelniejszego wykonania.
dostarczają rychło po cenach oryginalnych
Vogel & Co. we Wiedniu
II., Untere Augartenstrasse 33.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

Źródło arcyks. **STEFANII**

Krondorfska szczawa

Najczystszy i najobfitszy szczaw alkaliczny, najlepszy napój stołowy i orzeźwiający, szczególnie jako wypróbowana woda lecząca przeciw katarom organów oddechowych, trawienia i pęcherza. Do nabycia u W. Marszałkiewicza we Lwowie i we wszystkich handlach wód mineralnych. 2537 1—15

Przedsiębiorstwo wód mineralnych **Kahl i Spółka** w KRONDORFIE pod Karlsbadem.

Koncesjonowany

Zakład posługaczy

miasta Lwowa

przy placu Halickim l. 7.

utrzymuje stale wykazy pomieszkań do wynajęcia, oraz przyjmuje od PT. właścicieli domów zgłoszenia na opróżnione pomieszkania bezpłatnie.

Zakład przyjmuje plakaty do rozlepiania na własnych tablicach z obowiązkiem, utrzymania tablicowych przez czas z góry oznaczony, oraz przyjmuje **spedycje** towarów i paczek kolejowych, przewożenia mebli i wszelkie inne roboty w zawodzie usługach publicznych, poręczając za punktualne i spieszne wykonanie wszystkich czynności swą kaucją złożoną w kasie magistratu miasta Lwowa.

Zarząd Zakładu przyjmuje zamówienia na drzewo opałowe.

2193 6—12 **Zarząd.**

Tylko za 10 ct.

od **1 pary** sporządzamy **fabryczne pończochy** (warstacikowe), które na piętach i palcach **zupełnie** są podarte, na **nowo**. Podartych części nie należy odcinać. 2489 1—5

Zlecenia z prowincji załatwiamy rychło.

Eastein's Strumpfwirkerei, Wien, II., Novaragasse 21.

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb n|S.

Piękne, tanie **pomieszkania w aptece.** Na listowne zgłoszenia wysyłają się podwody do stacji kolejowej. 2061 1—5

Wyciąg z pism c. k. radcy dworn Dr. Löschnera.

Seidszycka woda gorzka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój słono gorzki, nie jest do porównania z żadną inną takzwaną wodą gorzką. Jest ona silnym środkiem leczniczym w rzędzie ciężkich i smutnych następstw chorobnych, a mianowicie po długoletnich słabościach żołądka, hemoroidalnych, hypokondrji i hysterji, podagrycznych cierpieniach, skrofułach i słabościach glastowych itp., a przytem ma tę zaletę, że pomimo swej działalności doraźnej, nie oddziaływa w niczem na najdelikatniejszy organizm. 2038 4—6

M. F. L. Industrie-Direction in Bilin (Böhmen)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 218 7—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

Towary kolonialne najlepszej jakości

pociągami bezpośrednio z okolic zamorskich po następująco tanich cenach:
Pocztą z opłatą porto 5 kilo w a. w. w znanym i doborowym towarze.

Mocca praw. arab. szlach.	5 kilo	zł. 6.36	Santos zielona silna wśm.	5	„	„	4.80
Menado wykw. gr. ziar.	5 „	„ 5.45	Campinos wyśm. czysta	5	„	„	4.80
Ceylon perłowa najwyśm.	5 „	„ 5.45	Rio reel, mocna, czysta	5	„	„	3.75
Plantagen-Ceylon, kapit.	5 „	„ 5.00	Ryż stołowy, czysty długi	5	„	„	1.60
Plantage Ceylon nad. wyś.	5 „	„ 4.68	„ „ prz. grub.-ziar.	5	„	„	1.40
Cuba nieb.-zielona, ziar.	5 „	„ 4.45	„ „ grub.-ziarn.	5	„	„	1.15
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5 „	„ 4.75	Sago perłowe praw. indyj.	5	„	„	1.75
Złota Jawa najlepsza	5 „	„ 4.40	Sult rod ynki bez pestek	5	„	„	2.60
Perłowa Mocca, pyszna	5 „	„ 4.60	Rodzynki największe Eleme	5	„	„	2.00
Wiedeń. mieszanka wyśm.	5 „	„ 3.90	Migdały słod. najw.	5	„	„	4.95
„ „ wybor.	5 „	„ 3.60	Pieprz, czarny czysty	„	„	„	3.46
Hamburgska	5 „	„ 4.48	Piment (korzenie nowe)	„	„	„	8.00
Jawa zielona grb. ziarn.	5 „	„ 3.30	Nowe śledzie Matjes najl. 30 sz				1.75

Upraszam moji firmy nie zamieniać z imiennikami mego handlu.

E. H. Schulz w Altona pod Hamburgiem. 1959 1—?

Założony roku **1864.**

Nowo urządzony

Skład Nasion i Krzewów

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, przy placu Marjackim pod l. 10

poleca

RZEPY ścierninaki

białej okrągłej kilogram 1 zł. — ct. 2477 3—5
białej długiej kilogram 1 zł. 10 ct.

Turnips (Rzepa) prawdziwy angielski

w 4 gatunkach kilogram po zł. 1.20, 1.30, 1.40.

Cenniki na żądanie franko.

Główny skład 2150 8—22

piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach

u ELIASZA HERTERA,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

Zakład wodoleczniczy „Helenenthal"

Pension Sacher

Baden pod Wiedniem.

Lekarz kierujący: **Dr. Podzahradsky,**
były asystent profesora Winternitza w Kaltenleutgeben.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, nagniatanie, elektryka, kuracja dyetetyczna (kuracja winogronowa) inhalacje,

Urocza okolica w Helenenthal, odległa od Baden 15 minut; największy komfort przy umiarkowanych cenach.

Otwarcie 15. maja.

Prospekty na żądanie gratis i franco. 2045 9—20

Najtrwalsze i najtańsze są

Hillera dachy mastykowe

metr kwadratowy zupełnego pokrycia waży w przybliżeniu 3 kilogramy, może być zatem wiązanie dachu lekszej konstrukcji jak dla innego materjału pokrycia.

Hillera mastyk

jest najpraktyczniejszą powłoką, ażeby stare nadpsute dachy papkowe uczynić trwałemi i nieprzemakalnemi. 2027 11—22

Hillera mastykowa papa w zwitkach i tablicach.

Pokrycia przyjmują się i za trwałość gwarantuje się.

Dokładne cenniki, przepis użycia i świadectwa wysyłamy na żądanie franco

Paul Hiller & Co.

we Wiedniu IV., Favoritenstrasse 20.

Do Krynicy

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy zaopatrzywszy mój magazyn w najmodniejsze **paryskie stroje i kwiaty.**

M. Topolnicka

we Lwowie
plac Halicki Nr. 1.

J. Neuhöfer,

c. k. nadw. optyk i mechanik,

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 9,

(róg ulicy Sykstuskiej),

poleca swój w największym wyborze jak najobficiej zaopatrzony skład towarów, jako to:

OKULARY i cwikiery (pince-nez) o najrozmaitszych szkłach i oprawach, lornetki ręczne;

BINOKLE teatralne, polne (Militär-Binocle), dalowidy, perspektywy myśliwskie, szkła do czytania, lupy, mikroskopy, busole, kompasy, zegary słoneczne;

BAROMETRY rtęciowe, barometry metalowe (aneroidy), także do mierzenia wysokości z tablicą redukcyjną, barometry metalowe, kieszonkowe dla turystów, termometry pokojowe, kąpielowe, lekarskie, ścienne i do okien, dla podróżujących i gorzelników, alkoholomierze (Tralesa), sacharometry z termometrami, wagi wódczane, wagi do mierzenia cukru, octu, ługu, tafty i mleka;

MANOMETRY do kotłów parowych i lokomobil, przyrządy do obliczenia mocy piwa i sody.

NAJWIĘKSZY SKŁAD instrumentów fizykalnych i geodetycznych, jako to:

teodolitów, instrumentów uniwersalnych, niwelacyjnych (z łatami) i busolowych;

RÓŻNORODNE INSTRUMENTA miernicze polowe: Stoły miernicze; aparaty do zdejmowania szczegółów, perspektiv-lineały, diopterlineały, planimetry, piony, łańcuchy miernicze, astrolabium, winkeldremen z busolą, lub bez tejże, także z podziałką na powierzchni płaszcza; źwierciadła kątowe, taśmy mierzicze podziałki na drzewie i mosiądzu, rajscajgi, cyrkle i części składowe rajscajgów, wagi wodne (libele budownicze).

Wszelkie naprawy i zakres optyki i mechaniki wchodzących przedmiotów, przyjmują i wykonują się jak najakuratniej

Wprowadzenie najnowszej konstrukcji dzwonków **elektrotelegraficznych**, telefonów, w pokojach i domach w mieście i na wsi uskutecznia się jak **najrychlej.**

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o łaskawe podanie ceny zamówionych przedmiotów, które za zaliczką odwrotną pocztą wysyłam.

J. Neuhöfer,

2457 1—9 **c. k. nadw. optyk i mechanik we Lwowie.**

!! Sensacja !!

W Paryżu i Londynie zrobiły wielkie wrażenie

czarne chustki hiszpańskie

(imitacja)

trójkątne, 240 ctm. długie, a 130 ctm. szerokie.

Sztuka **jeden zł. 50 ct. a. w.,** Chustki zostały już wprowadzone.

Zamówienia na próbę wysyłają się franco za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. 2010 2 3

Exporthaus Schuberth,

we Wiedniu, I, Rothgasse, 15.

3% Listy zastawne

c. k. uprz.

Zakładu kred. ziemskiego

Główna wygrana 50.000 zł.

6 ciągnień rocznie

najbliższe ciągnienie **15. czerwca** *1882.*

Zalecają się największą pewnością dla ulokowania kapitałów i są we wszystkich ces. k. kasach państwowych i prywatnych za gotówkę kaucyjną przyjmowane.

Do nabycia po kursie dziennym, także **w ratach miesięcznych po 5 zł.**

August Schellenberg we Lwowie

Sprzedaję i kupuję **wszelkie obligi państwowe, listy zastawne akcje i monety**

po cenach najumiarkowańszych.

Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast bez doliczenia prowizji.

Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonują się pod najkorzystniejszemi warunkami.

Odezwa do P. T. Publiczności!

Pan Christian Raitmayer, który się we Wiedniu podczas pożaru w teatrze na Ring spalił wraz z swoją młodą żoną, zostawił swoje mienie bez ostatniej woli. Pan kurator i opiekun dzieci sprzedał takowe podpisanemu składowi, który je odprzedaje, wysyłając:

tylko za 7 złr. 50 ct.

Przedmioty te składają się z politurowanego zegara pendułowego w drzewie za szkłem, 9 sztuk rozmaitych pięknych oleodrukowych obrazów w ramach złoconych i czarnym brokacie. Obrazy przedstawiają krajobrazy, portrety, obrazy świętych, rodzajowe, mają one same tę wartość; pyszny deszczochron jedwabny atłasowy z pysznym trzonkiem, także lity nowy angielski deszczochron z dzwonkiem odskakującym, i z patentowanem stalowem ustawieniem, 24 sztuk patentowanych łyżek stalowych, 12 małych, 12 wielkich, 3 chochle, jedna do mleka, druga do wazy, łaska prawdziwa badeńska wiśnia, 3 pary nowych rękawiczek i 6 par rożnych pończoch, 5 sztuk pysznych bagatelek do udekorowania pokoju z bronzu, porcelany i kryształu. Są to rzeczy mistrzowskie, do ustawienia na komodzie, trymódce lub biurku, 2 pyszne lichtarze ze srebra chińskiego, powabny instrument, zwany ptakiem śpiewającym, do wyuczenia ptaków śpiewu, wielki kosz na chleb z cynkowego drutu stalowego z podstawką, piękna lampa pokojowa na podarunek weselny i francuski zegar budzik z łańcuszkiem, niedający nikomu zaspać. To wszystko nabyć można tylko **za 7 zł. 50 ct.**, udając się do: Depot, **Stadt, Adlergasse, nr. 12. I. piętro, we Wiedniu.** Tamże udziela się wszelkich objaśnień i można zwiedzać te rzeczy.

O każdym pojedynczym przedmiocie udziela się objaśnień. Przy wysyłce dopłaca się za skrzynkę 65 ct. osobno. 1930 2—6

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p., oraz wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby olejne w tubach, farby techniczne, drukarskie i farbierskie, palety, pendzle, bronzy, kit i wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach, — poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych oraz Handel materjałów

Hübner i Hanke,

we Lwowie, Rynek, l. 29.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco. 2354 5—18

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

wyszła świeżo w czwartem już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem:

Nabożeństwo katolickie

na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojców kościoła wyjęte na chwałę Boga i dla dogodności wiernych zebrał **Józef Łubieński.**

Książka ta od dawna ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najlepszych książek do modlitwy, pełna namaszczenia i ducha chrześcijańskiego, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym, z obwódką różową na każdej stronnicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona prześlicznym stalorytem Najśw. Panny; jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym.

Osobne wydania dla kobiet i mężczyzn:

Cena egzemplarza:

bez oprawy	2 zł.	75 ct.
oprawnego w płótno angielskie z wyciskami ozdob., złote brzegi	3 „	75 „
„ w skórkę z wyciskami ozdobnemi, złote brzegi	4 „	25 „
„ w wyborowy gładki szagryn, brzegi złote	5 „	— „
„ w wybor. gładki szagryn, brzegi pąsowe z gwiazdkami	5 „	— „

także w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak: w jacht, aksamit, perłową kostkę, kość słoniową, są na składzie w wielkim wyborze. 2542 1—12

Fabryczny skład płócien i bielizny stołowej

Józefa Strihafki

w Czerniowcach,

ma zaszczyt donieść Szanownej PT. Publiczności że podczas **tegorocznego JARMARKU**

w Ułaszkowcach

utrzymywać będzie

wielki wybór GOTOWEJ BIELIZNY męzkiej, FIRANEK KORONKOWYCH, KAP gobelinowych i jutowych oraz saskich pończoch i skarpetek,

jakoteż szirtingów i perkali białych z sławnej fabryki B. Schrolla Syna w Braunau. 2533 1—6

Czeska firma:

Józef S. Vilímek

w Pradze, przy ulicy Florenckiej, 3,

poleca i dostarcza pod gwarancją, najtaniej:

Lokomobile i parowe młocarnie Ch. Burrella & Sons z Thetfort (fabryka angielska założona 1770), którzy najnowsze kombinowane młocarnie do czyszczenia zboża wyrabiali w r. 1848.
New Model ameryk. kos arki, do **głębokiej kośby** lekkie, nieprzewyższone.
Adriasce, oryg. amerk. żniwiarki z wystawionym stołem, dające dowolnie regulować pomioty; użyteczne także do każdego zboża położonego.
Buckeye oryg. amerk. kosiarko żniwiarki, sławne w świecie.
New Hollingsworth oryg. ameryk. grabarki, do pociągu końmi, z 27 zębami, na kutych osiach.
Powszechne przewratacze siana, angielskie z kozłem lub bez kozła.
Młocarnie do ruchu ręcznego i za pomocą siły **Kieraty.**
Sieczkarnie do dowolnej długości sieczki, od 5 do 150 m/m.
Przenośne i stałe **pompy gospodarskie**
Uniwersalne sortowniki własnego patentu, co koniczn, wszelkich gatunków zboża, soczewicy i t. p., oddzielające na 4 gatunki, wyłączające wszelkie nasienie chwastów i ziarnek pokruszonych, niezawodne. 2524 1—5
Rud. Sacka oryg. pługi i inne **maszyny i sprzęty gospodarskie.**

Listowy papier

Kasetka z 50 biał. nader mocnemi kartkami i 50 kopertami	złr	.60
Kasetka z 50 biał. nader mocnemi kartkami i 50 kopertami z bolorowemi monogramami	„	1.25
Kasetka z 50 kolorowemi, nader mocnemi kartkami i 50 kopertami z kolorowemi monogramami	„	1.75
Kasetka z 50 białemi kartkami nader mocnemi 50 kopertami z pojedynczemi literami	„	—.80
Prawdziwie angielski (old style) papier listowy z rondowemi monogramami, biały prasowany, kas. 50 kartek i 50 kopert	„	1.60
Papier listowy i koperty z figurami dowcipnemi	„	—.75
„ „ „ z napisami zagadkowemi	„	1.50
„ „ „ z przewodnikiem	„	1.50
„ „ „ z rozmaitościami zimowemi	„	1.50
Dalej jaskółki, kwiatki, sylwetki, figury myśliwych, strzelców, gimnastyków, turystów i listy podróżne	„	1.50
Kwiaty w najrozmaitszem wykonaniu od 75 ct. do.	„	3.—

Karty korespondencyjne, gładkie, białe i kolorowe od 40 ct. i wyżej.

Karty wizytowe

a la minute od 60 ct. za 100 sztuk i wyżej. 2004 1—12

Najlepiej litografowane od 1 zł. 20 ct. za 100 sztuk i wyżej.

Koperty papierowe, papier do pisania, i wszystkie w ten zawód wchodzące artykuły.

Eduard Boschan

handel papieru

we Wiedniu, Stefansplatz, Jasomirgottgasse, nr. 6.

Wielki skład lampionów papierowych

na festyny ogrodowe od 8 do 40 ct. sztuka.

Franzensbad

w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger Franzensbad, (Franzens-Salz-Wiesen-Neuquelle i Kalter-Sprudel) na porę 1882** roku rozpoczęła się w Marcu i uskutecznia się jedynie we flaszkach szklannych. Zamówienia na te wody, jak i na **Franzensbadski muł mineralny i Sól mułową** uskutecznić można aż do zamknięcia sezonu kąpielowego w podpisanej dyrekcji lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo.

Dyrekcja wysyłek wód mineralnych

1252 4—6 **miasta Eger w Franzensbad.**

Emitowane na podstawie **pożyczek komunalnych** z pupilarnem zabezpieczeniem

3% losy listów zastawnych

c. k. uprz. zakładu kredytowego ziemskiego

są w skutek swej bezwzględnej pewności i ich wybornego planu gry najstosowniejsze

do lokacji kapitałów.

Te losy listów zastawnych

mogą być użyte stosownie do ustawy do lokacji **pieniędzy pupilarnych,** tudzież jako **kaucje służbowe i** wojskowe **małżeńskie.**

Sprzedajemy

3% LOSY LISTÓW ZASTAWNYCH

za gotówkę po codzien. kursie urzędowym.

Kwity poborowe z zadatkiem **tylko 5 złr.** i za opłatą w 10 ratach **po 10 złr.**

Kupiciel grywa natychmiast po złożeniu zadatku 5 złr. już **w najbliższem ciągnieniu d. 15. czerwca** i we wszystkich następujących ciągnieniach sam i niepodzielnie.

2011 2—8 **Wechslergeschäft der Administration des**

Wiedeń Wollzeile 10 i 15 **„MERCUR"** **Wiedeń Wollzeile 10 i 15.**

Wyborny

papier do gry i lokacji

z zabezpieczeniem pupilarnem.

Rocznie **6** ciągnień.

Główna wygrana

po 50.000 złr.

Najmniejsza wygrana **100 złr.**

Prócz tych **kwit wygranej wartości** podług kursu **30 zł.** które we wszystkich następnych ciągnieniach grywa, zatem przedstawia wartość **najmniejszej wygranej 130 zł.**

Promesy tylko 1 zł. i stempel.

Wyszedł z druku

PORADNIK

dla leczących się kąpielami pod tytułem

Uzdrowiska nad MORZEM PÓŁNOCNEM

Poradnik ten zawiera:

O powietrzu nad morzem Północnem. Choroby, w których uzdrowiska nad morzem Północnem szczególnie są skuteczne. O leczeniu **zołz.** O nadmorskich zakładach dla szkrofulicznych. O leczeniu suchot. Wody mineralne. Żętyca. Sanatoria. Klimat północno-morski. O kąpielach morskich. O prawidłach, tyczących się używania kąpieli rzecznych. Kąpiele zimne w łaźni rzymskiej. O łaźni zwykłej. Czy dobrze jest używać przed południem ciepłych, a po południu zimnych kąpieli? O uzdrowiskach nadbałtyckich i t. d.

Cena egzemplarza 50 centów.

Do nabycia: w drukarni p. Anny Wajdowiczowej, Rynek, liczba 9, we Lwowie. 2984 4—?

Najtańszy skład

towarów norymberskich

L. Sedlaka,

we Lwowie, przy placu Marjackim l. 8, poleca P. T. publiczności:

Rękawiczki niciane po ct. 20, 45, 50. Jedwabne po zł. 1, 1.20.
Słońcochrony po zł. 1.50, 2, 2.50.
Deszczochrony od zł. 2 do zł. 9.50.
Torby skórzane do przewieszenia od zł. 2.75 do 3.75.
Albumy octav od zł. 2 — 3.50, quart od zł. 4—10.
Kasety rzeźbione zamykane od zł. 2 — 8.
Wachlarze materjalne od zł. 1.50 — 2.26, z piór zł. 2.50.
Wachlarze drewniane w kasetkach zł. 9.
Mydło do rąk, w papierk., *Nowość* ct. 25,
Skrzypce ze smyczkami zł. 2.50, fornierowane od zł. 3.50 do 9.
Smyczki od ct. 10 do zł. 9. Pudełka na skrzypce zł. 4.
Gitary po zł. 3.50 i 5; po zł. 8 i 10 z maszyną.
Cytry po zł. 15; po zł. 17.50 i 20 z maszyną.
Harmoniki ręczne *większe* po zł. 2.75, 3.25 i 3.75.
Harmoniki ręczne o 25 klapach zł. 9.50.
Fortepianiki dla dzieci o 24 całych tonach zł. 3.75.
Drukarnie dla starszych dzieci z wszelkiemi przyborami, służące oraz jako prasy do serwet zł. 5.
Znakomite *struny* do wszelkich instrumentów.
Angielskie struny do fortepianów ft. zł. 2. oraz skóry, filce, kołki, kabzle, kość, kerny do reperacji fortepianów.
Wszelkie przybory toaletowe do pisania, szycia i haftu wyroby galanteryjne ze skóry, drzewa i żelaza, laski, krawatki, kołnierzyki, szelki, spinki wreszcie

zabawki dla dzieci

po cenach niskich.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe, pocztą odwrotną uskuteczniają się. 2392 1—6

Oryginalna Bodega

(hiszpańska winiarnia)

we Wiedniu I.,

Kärtnerstrasse 14.,

poleca swoje prawdziwe hiszpańskie i portugalskie **wina butelkowe** hurtem i detailicznie po miernych cenach.

Odbiorcom hurtownym rabat. Cenniki gratis i franco.

Przyjeżdżających do Wiednia zapraszamy uprzejmie do zwiedzenia naszej **oryginalnej Bodega;** taż otwarta od godziny 9tej rano do 9tej wieczór. 2368 5—6

Niektóre gatunki naszych win przydają się specjalnie na wzmocnienie dla chorych.

The London Bodega Company.

2059 C. k. uprz. 1 10

koslarki do trawników

(jako specjalność) Łatwe w użyciu i nader wydatne. Szerokość kosy 400 i 500 mm. po 10 i 12 zł. (około 13.000 sztuk sprzedano) dostarcza

C. k. upr. fabryka maszyn **Krauss & Cm.** we Wiedniu, (Währing.)

Linoleumowe kobierce korkowe,

najtrwalsze do pokrycia na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłonek przed umywalnie, **materji pokojowych** w najrozmaitszych deseniach. 1150 3—8

F. C. Collmann's Nachf.

A. Reichle, Wiedeń

I. Johannesgasse 25.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Grossman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."